KRONIKA FARMACEUTYCZNA

ORGAN ZWIĄZKU ZAWODOWEGO FARMACEUTÓW-PRACOWNIKÓW W RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

ROK XXVII. **Nr. 10** **PAŹDZIERNIK 1928 R.**

Z Zakładu Farmakognozji Uniw. Poznańskiego.
MAG. STANISŁAW BIERNACKI.

Badania porównawczo-anatomiczne nad tytoniami i papierosami Polskiego Monopolu Tytoniowego.

Przed wojną rosyjskie fabryki tytoni odróżniały, co do mocy trzy gatunki, a mianowicie: średni, wyżej średni i mocny. Wyższe gatunki tych tytoni były jaśniejsze, starannie, równo i długo krajane i jednocześnie zawierały mniej nikotyny, niż gorsze tytonie odpowiedniej mocy.

Jak powszechnie wiadomo, w liściach tytoniu znajduje się alkaloid nikotyna $C_{10}H_{14}N_2$, która pod względem chemicznym jest produktem kondensacji pirydyny i metylopyrollidyny. W czystym stanie nikotyna jest bezbarwnym płynem bez zapachu, wrzącym w temp. 245° C. i ciężarze gatunkowym 1,01 przy 20° C.

A. Pictet i A. Kotschy[1]) znaleźli w liściach tytoniu oprócz nikotyny trzy inne alkaloidy, a mianowicie: 1) płynną nikoteinę $C_{10}H_{12}N_2$, 1) stałą nikottelinę $C_{10}H_8N_2$ i 3) nikotininę, która podobnie do nikotyny daje się destylować z parą wodną. Te trzy alkaloidy znajdują się w ilościach znikomych w stosunku do ilości nikotyny, o czem świadczy poniższe zestawienie.

Nikoteina,	Nikottelina,	Nikotinina,	Nikotyna,
20	1 cz.	5 cz.	1000 cz.

Ilość nikotyny w liściach jest różną w zależności od stadjum rozwojowego rośliny i *Kosutany*[2]), który badał roślinę, znalazł w liściach przy wysadzeniu rozsady zaledwie ślady nikotyny — po 43 dniach było już 0,15%, po 53 dniach 0,43% i wreszcie po 77 dniach 1,92%.

Wahania w % zawartości nikotyny są dość duże nietylko dla różnych grup tytoni i oddzielnych gatunków, lecz nawet dla jednego gatunku danej miejscowości, jak to wskazują badania prof. *Kluczarewa*[2]) nad tytoniami rosyjskiego pochodzenia.

Tytoń Diubek z Jałty	od 0,82% nikotyny	do 3,73%
„ Samsun z Kubani	od 1,23% nikotyny	do 2,92%
„ „ z Suchum	od 1,38% nikotyny	do 3,94%
„ Besarabski	od 0,95% nikotyny	do 2,63%

Wahania te zależą od warunków klimatycznych i gleby. Zwiększenie ilości nikotyny w liściach zależy też zdaniem *Pawłowskiego* od użycia saletry chilińskiej do nawożenia gleby, gdzie przy jednakowych innych warunkach ilość nikotyny wzrasta w miarę dodawania związków azotowych, jak to wskazuje następujące doświadczenie.

I. doświadczenie:	gleba bez azotu 1,39% nikotyny	gleba z saletrą 2,13% nikotyny
II. doświadczenie:	gleba bez azotu 1,09% nikotyny	gleba z saletrą 1,93% nikotyny.

Najwięcej nikotyny nagromadza się w górnych liściach mniej w środkowych, a najmniej w dolnych, przyczem ilość nikotyny stale wzrasta wraz z rozwojem rośliny aż do zbioru, co zwykle następuje mniej więcej po 100 dniach, jak to widocznem jest z tablicy *Blota*[3]), który wyprowadza średnie dane za trzy lata.

Liście górne:

50	dni	po zasadzeniu ...	ilość	nikotyny	1,6%
60	„	„	„	„	2,1%
70	„	„	„	„	3,1%
80	„	„	„	„	3,9%
90	„	„	„	„	4,7%
100	„	„	„	„	5,3%

Liście środkowe:

50	dni	po zasadzeniu ...	ilość	nikotyny	1,5%
60	„	„	„	„	2,2%
70	„	„	„	„	2,7%
80	„	„	„	„	3,5%
90	„	„	„	„	4,0%
100	„	„	„	„	4,6%

Liście dolne:

50	dni	po zasadzeniu ...	ilość	nikotyny	1,8%
60	„	„	„	„	2,0%
70	„	„	„	„	2,3%
80	„	„	„	„	2,8%
90	„	„	„	„	3,2%
100	„	„	„	„	3,3%

Według *Pontaga*[3]) moc tytoniu zeleżną jest od ilości nikotyny w liściach i jest proporcjonalną do tej ilości.. W badanych przez niego 26 próbach tytoni z napisem na etykiecie „średni“ ilość nikotyny wynosiła średnio 1,76%, w 18 próbach z napisem „wyżej średni“

ilość ta dochodziła do 2,10% i wreszcie w 18 próbach z napisem „mocny", ilość nikotyny wynosiła 2, 32%.

Pawłowski w celu zbadania zależności mocy tytoniu od ilości nikotyny badał tytonie tureckie różnej mocy jednej z firm kijowskich, zaczynając od najtańszych i kończąc na drogich gatunkach.

Rezultaty tych badań zebrane są w niżej podanej tablicy.

Nr.	Fabryczna nazwa tytoniu	Gatunek	Cena za funt	Ilość nikotyny w % Mocny	Wyżej średni	Średni
1.	Carski	III.	76 kop.	2,49	Fabryka nie	
2.	Smirna	III.	96 „	2,41	produkowała	
3.	Bafra	II.	1.52 rb.	2,45	2,01	1,69
4.	Kir-Basma	II.	1,84 „	2,89	2,13	1,18
5.	Nr. 26	I.	2,64 „	2,57	2,09	1,44
6.	Diubek Horczły	I.	4,00 „	2,09	1,73	1,79
7.	Diubek Pek-Temicz Nr. 66	I.	6,65 „	1,65	1,31	0.60
8.	Diubek Kubarje Nr. 86	I.	8,60 „	1,77	1,40	1.09
9.	Mursal Nr. 106	I.	10,60 „	1,62	1,30	0,97

Z tablicy tej widać, iż w tytoniach droższych tej fabryki % nikotyny był znacznie niższy, niż w gatunkach tańszych.

Mocne tytonie według tej tablicy zawierają nikotyny więcej, niż wyżej średnie, a te ostatnie więcej, niż średniej mocy.

Polski Monopol Tytoniowy nie klasyfikuje tytoni według ich mocy, a jak można przypuszczać z napisów na etykietach, według gatunku użytego tytoniu, oznaczając je jako średni, przedni i najprzedniejszy. Szczegółowe badania tytoni, nadesłanych przez Dyrekcję Polskiego Monopolu Tytoniowego, potwierdziły nasze przypuszczenia.

W celu stwierdzenia obecności liści rodzaju Nicotiana w badanych wyrobach, posługiwaliśmy się cechami anatomicznemi liści tego rodzaju, których tu przytaczać nie będziemy, podane są one bowiem w pracy naszej ,,Badania porównawczo-anatomiczne nad zafałszowaniem tytoni w papierosach krajowych i zagranicznych" na str. 7. Tam też podane są cechy poszczególnych gatunków według *Preisseckera*, któremi posługiwaliśmy się przy rozpoznawaniu szlachetności danego tytoniu.

Metodyka badań.

Badaniom poddano 7 gatunków tytoni i 12 gatunków papierosów wyrobu Polskiego Monopolu Tytoniowego.

W każdym tytoniu oznaczałem barwę, wygląd, sposób krajania, oraz w przybliżeniu ilość grubych części (nerwów).

Następnie wybierano z każdego tytoniu części różniące się zabarwieniem lub wyglądem i z każdego rodzaju wybranych części przygotowywano po 20 preparatów w wodniku chloralu. W tychże preparatach stwierdzałem właściwe cechy diagnostyczne dla gatunku i odmiany i według nich starałem się oznaczyć gatunek i odmianę badanych liści tytoniu, posiłkując się przytem tablicą Preisseckera.

W każdym badanym papierosie oznaczano wagę samego tytoniu i wagę wybranych pokrajanych nerwów. dalej części łodyg, a oznaczając takowe jako grube części, oznaczaliśmy również i wygląd.

Następnie wybierałem także części, różniące się zabarwieniem i wyglądem, sporządzając z każdego rodzaju wybranych części po 20 preparatów w chloralhydracie. Podobnie jak przy tytoniach stwierdzałem obecność liści tytoniu i oznaczałem według cech gatunek i odmianę liści tytoniowych.

Badania własne — tytonie.

Nr. I. Machorka. Barwa ciemno-brunatna, nierówno krajany, dużo grubych części i większych fragmentów liści, a jednocześnie dużo pokruszonych liści w postaci proszku. W tytoniu wybrano: a) części jasnobrunatne, b) zielonkawo-brunatne i c) ciemno-brunatne, wreszcie d) grube części. 60 preparatów — wszystko tytoń.

a) jasno-brunatne: dużo szczawianów, komórki skórki nieco wydłużone, średniej wielkości i nieznacznie zatokowate, szparki liczne, okrągłe najczęstsze o stosunku długości do szerokości 1,14—Nicotiana Rustica.

b) jak jasno-brunatne — Nic. Rustica.

c) jak jasno-brunatne z niewielką różnicą, w preparatach dużo sferokryształów jabłczanów*) i szparki o stosunku 1,16 — Nic. Rustica.

d) grube części — wszystko fragmenty z nerwów liści tytoniu.

Nr. II. Tytoń średni turecki. Tytoń barwy ciemno-żółto-brunatnej, nierówno krajany, sporo grubych części i większych fragmentów liści, przeważnie ciemnych, sporo pokruszonych części. W tytoniu wybrano: a) jasnych bardzo niewiele, b) zielonkawych sporo i c) ciemnych najwięcej, d) części grube. 60 preparatów — wszystko tytoń.

a) jasne: szczawiany liczne, komórki skórki niewielkie, nieco zatokowate, dużo szparek różnej wielkości, prawie okrągłe, najczęstsze o stosunku 1,16 — Nic. Rustica.

b) zielonkawe — jak jasne, szparki najczęstsze o stosunku 1,17 — Nic. Rustica.

c) ciemne — jak jasne. Nic. Rustica.

d) grube części — wszystko fragmenty z nerwów liści tytoniu.

Nr. III. Tytoń przedni turecki. Tytoń nieco ciemniejszy od tytoniu średniego tureckiego, dość równo i drobno krajany, zawiera dużo grubych części. W tytoniu wybrano: a) jasne, b) zielonkawe, c) ciemne i d) grube. 60 preparatów — wszystko tytoń.

a) jasne — mieszanina: 1) szczawianów sporo, włosy niezbyt liczne, prążkowane, komórki średniej wielkości, dość równo i głęboko zatokowate; szparek sporo, najczęstsze o stosunku 1,33 — Nic. Tabacum var. havanensis, zbliżony do Havana Remedios i 2) szczawiany liczne; komórki skórki niewielkie, nieco wydłużone i nieco zatokowate; dużo sferokryształów jabłczanów; szparki liczne, najczęstsze o stosunku 1,17 — Nic. Rustica.

b) zielonkawe: szczawiany liczne; komórki skórki

*) Sferokryształy takie trafiają się w liściach rodzaju Nicotiana.

niewielkie i nieco zatokowate; szparki liczne, najczęstsze o stosunku 1,18 — Nic. Rustica.

c) ciemne: jak jasne pod 2) — Nic. Rustica.

d) grube: fragmenty z nerwów liści tytoniowych.

Nr. IV. Tytoń najprzedniejszy turecki. Tytoń barwy jasno-żółto-brunatnej, dość grubo krajany: sporo fragmentów liści i sporo grubych części. W tytoniu wybrano: a) jasne — sporo, b) zielonkawe — niewiele, c) ciemne i d) grube. 60 preparatów — wszystko tytoń.

a) jasne: szczawiany liczne, włosy prążkowane; komórki skórki średniej wielkości, dość równo i głęboko zatokowate: szparek sporo, najczęstsze o stosunku 1,32 Nic. Tabacum var. havanensis.

b) zielonkawe: szczawianów mało; komórki skórki nieco wydłużone i nieco zatokowate, w preparatach spotyka się dużo sferokrzyształów jablczanów; szparek prawie okrągłych dużo, najczęstsze o stosunku 1,18 — Nic. Rustica.

c) ciemne: jak jasne — Nic. Tabacum var. havanensis.

d) grube: fragementy z nerwów liści tytoniu.

Nr. V. Tytoń „Xanti". Tytoń barwy jasnożółtej, drobno i równo krajany, grubych części mało. W tytoniu wybrano: a) jasne, b) zielonkawe, c) ciemne i d) grube. 60 preparatów — wszystko tytoń.

a) jasne: szczawianów dość dużo, komórki skórki duże, głęboko zatokowate, szparki niezbyt liczne, szeroko eliptyczne, najczęstsze o stosunku 1,39 — Nic. macrophylla.

b) zielonkawe, jak jasne.

c) ciemne, jak jasne.

d) grube: fragmenty z nerwów liści tytoniu.

Nr. VI. Najprzedniejszy tytoń „Sułtański". Tytoń barwy jasnej, nieco ciemniejszy jednak od barwy Xanti, drobno i równo krajany, grubych części niewiele. W tytoniu wybrano: a) jasne, b) zielonkawe, c) ciemne i d) grube. 60 preparatów — wszystko tytoń.

a) jasne: szczawiany dość liczne, komórki skórki równomiernie i dość głęboko zatokowate, szparki niezbyt liczne, eliptyczne, najczęstsze o stosunku 1,38 — Nic. macrophylla.

b) zielonkawe: jak jasne — Nic. macrophylla.

c) ciemne: jak jasne — Nic. macrophylla.

d) grube: fragmenty z nerwów liści tytoniu.

Nr. VII. Najprzedniejszy Macedoński. Tytoń jasno-żółty, drobno krajany, grubych części niewiele. Trafiają się całe kawałki liści tak jasnych, jak i zielonkawych. W tytoniu wybrano: a) jasne, b) zielonkawe, c) ciemne i d) grube. 60 preparatów — wszystko tytoń.

a) jasne: szczawiany niewielkie i nieliczne, komórki skórki niewielkie i głęboko zatokowate, szparki eliptyczne, najczęstsze o stosunku 1,35 — Nic. Tabacum, prawdopodobnie var. persica.

b) zielonkawe: jak jasne — Nic. Tabacum.

c) ciemne: jak jasne — Nic. Tabacum.

d) grube: fragmenty z nerwów liści tytoniu.

Papierosy monopolowe.

Tablica I. Papierosy bez ustnika.

№	Nazwa papierosów	Wygląd	Waga tyt. w 1 papierosie	Grubych cz. w 1 pap.
I.	Caporal	ciemny	0,83	0,12
II.	Ariston	średni	0,87	0,07
III.	Egipskie	jasny	0,79	0,12
IV.	Sfinks	średni	1,06	0,09
V.	Sport	ciemny	1,13	0,19

Papierosy z ustnikiem.

VI.	Sokół	ciemny	0,34	0,015
VII	Aromatica	ciemny	0,40	0,06
VIII.	Płaskie	średni	0,53	0,03
IX.	Pani	jasny	0,37	0,08
X.	Dames	jasny	0,55	0,06
XI.	Prezydent	średnio-ciemny	0,87	0,16
XII.	Damskie	ciemny	0,66	0,07

Papierosy bez ustnika.

Nr. I. „Caporal". Wybrano: a) jasne, b) zielonkawe, c) ciemne, d) podejrzane i e) grube. 48 preparatów — wszystko tytoń.

a) jasne: szczawianów dużo, włosy niezbyt obfite, komórki skórki dość duże, z licznemi zatokami, jednak niezbyt głębokiemi, szparki liczne, okrągłe, najczęstsze o stosunku 1,14 — Nic. Rustica var. humilis.

b) zielonkawe: jak jasne.

c) ciemne: jak jasne.

d) podejrzane: fragmenty liści tytoniu — jak jasne.

e) grube: fragmenty z nerwów liści tytoniu.

Nr. II „Ariston . Wybrano: a) jasne, b) zielonkawe, c) ciemne i d) grube. 47 preparatów — wszystko tytoń.

a) jasne: mieszanina: 1) szczawiany liczne, włosy liczne; komórki skórki niewielkie, nieco zatokowate; szparki liczne, prawie okrągłe, najczęstsze o stosunku 1,17 — Nic. Rustica. 2) jak ciemne.

b) zielonkawe: szczawiany bardzo liczne; komórki skórki niewielkie, nieco zatokowate; szparki liczne, drobne, o stosunku 1,17 — Nic. Rustica.

c) ciemne: szczawiany dość liczne; komórki skórki niewielkie, niektóre nieco wydłużone, przeważnie nieliczne, niektóre dość głęboko zatokowate; szparki liczne. niewielkie, najczęstsze o stosunku 1,30 — Nic. Tabacum var. brasiliensis, zbliżone do Brasil.

Nr. III. „Egipskie". Wybrano: a) jasne, b) zielonkawe, c) ciemne i d) grube. 47 preparatów — wszystko tytoń.

a) jasne: mieszanina: 1) szczawiany duże nieliczne; komórki skórki niewielkie, nieco wydłużone, z nielicznemi zatokami, niektóre jednak zatoki głębokie; szparki liczne, niewielkie najczęstsze o stosunku 1,30 — Nic. Tabacum var. brasiliensis, zbliżone do Brasil. 2) szczawiany liczne, włosy prążkowane; komórki skórki dość głęboko i równomiernie zatokowate; szparek dość dużo, najczęstsze o stosunku 1,33 — Nic. Tabacum var. havanensis, do Havana Remedios.

b) zielonkawe: jak jasne,
c) ciemne: jak jasne,
d) grube: fragmenty z nerwów liści tytoniu.

Nr. IV. „Sfinks“. Wybrano: a) jasne, b) zielonkawe, c) ciemne, d) podejrzane i e) grube. 45 preparatów — wszystko tytoń: a) jasne: mieszanina; 1) szczawianów dużo, włosów sporo; komórki skórki średniej wielkości, mało zatokowate; szparki liczne najczęstsze o stosunku 1,13 — Nic Rustica. 2) jak zielonkawe Nic. Tabacum.

b) zielonkawe: szczawiany nieliczne, włosy dość liczne; komórki skórki zatokowate, niektóre dość głęboko; szparki dość liczne, najczęstsze o stosunku 1,32— Nic. Tabacum var. brasiliensis, zbliżony do Brasil.
c) ciemne: jak zielonkawe,
d) podejrzane: 3 preparaty — fragmenty z liści tytoniu,
e) grube: fragmenty z nerwów liści tytoniu.

Nr. V. „Sport“. Wybrano: a) jasne, b) zielonkawe, c) ciemne i d) grube. 47 preparatów — wszystko tytoń.

a) jasne: mieszanina; 1) szczawiany liczne i liczne sferokryształy jabłczanów, włosy liczne; komórki skórki spore, mniej lub więcej zatokowate; szparki liczne, prawie okrągłe, najczęstsze o stosunku 1,17 — Nic. Rustica. 2) szczawiany niezbyt obfite, komórki skórki spore, dość równo i głęboko zatokowate; szparki dość liczne, prawie równe o stosunku 1,38 — Nic. Tabacum var. havanensis, zbliżony do Havana Remedios;
b) zielonkawe: jak jasne,
c) ciemne: jak jasne,
d) grube: fragmenty z nerwów liści tytoniu.

Papierosy z ustnikiem.

Nr. VI. „Sokół“. Wybrano: a) jasne, b) zielonkawe, c) ciemne i d) grube. 45 preparatów — wszystko tytoń.

a) jasne: szczawianów bardzo dużo, włosy liczne — cuticula prążkowana; komórki skórki dość duże, prawie prostolinijne; szparki liczne, okrągłe, najczęstsze o stosunku 1,15 — Nic. Rustica.
b) zielonkawe: jak jasne — Nic. Rustica,
c) ciemne: jak jasne — Nic. Rustica,
d) grube: 2 preparaty — fragmenty z nerwów liści tytoniu.

Nr. VII. „Aromatica“. Wybrano: a) jasne, b) zielonkawe, c) ciemne i d) grube. 45 preparatów — wszystko tytoń.

a) jasne: szczawiany liczne; komórki skórki niewielkie, płytko zatokowate; liczne sferokryształy jabłczanów; szparki liczne, okrągłe o stosunku 1,14 — Nic. Rustica.

b) zielonkawe: jak jasne — Nic. Rustica.

c) ciemne: jak jasne. Oprócz szczawianów, obecne liczne sferokryształy jabłczanów; znaleziono również włosy rozgałęzione — Nic. Rustica.

d) grube: 2 preparaty — fragmenty z nerwów liści tytoniu.

Nr. VII. „Płaskie“. Wybrano: a) jasne, b) zielonkawe, c) ciemne, d) podejrzane i e) grube. 45 preparatów — wszystko tytoń.

a) jasne: szczawiany liczne, włosy liczne prążkowane; komórki skórki niewielkie, mało zatokowate; szparki liczne, najczęstsze o stosunku 1,15 — Nic. Rustica.
b) zielonkawe: jak jasne — Nic. Rustica.
c) ciemne: prócz szczawianów, obecne liczne sferokryształy jabłczanów — reszta jak jasne — Nic. Rustica.
d) podejrzane: jak jasne — Nic. Rustica,
e) grube: 2 preparaty — fragmenty z nerwów liści tytoniu.

Nr. IX. „Pani“. Wybrano: a) jasne, b) zielonkawe, c) ciemne i d) grube, 54 preparatów — wszystko tytoń.

a) jasne: dużo szczawianów, włosów sporo; komórki skórki niezbyt wielkie, mało zatokowate; szparki liczne, najczęstsze o stosunku 1,18 — Nic. Rustica.
b) zielonkawe: jak jasne — Nic. Rustica.
c) ciemne: jak jasne — Nic. Rustica,
d) grube: 2 preparaty — fragmenty z nerwów liści tytoniu.

Nr. X. „Dames“. Wybrano: a) jasne — najwięcej, b) zielonkawe (bardzo mało), c) ciemne — sporo, i d) grube, 45 preparatów — wszystko tytoń.

a) jasne: szczawiany dość liczne, włosów sporo; komórki skórki spore, prawie równej wielkości i dość głęboko i równomiernie zatokowate; szparek sporo, eliptyczne przeważnie o stosunku 1,35 — Nic. Tabacum var. havenensis, zbliżony do Havana Remedios;

b) zielonkawe: mieszanina; 1) szczawianów dość dużo, włosów dość dużo; komórki skórki niewielkie, nieco wydłużone i nieco zatokowate; szparek niezbyt dużo, najczęstsze o stosunku 1,30 — Nic. Tabacum var. brasiliensis, zbliżony do Brasil. i 2) szczawianów bardzo dużo; komórki skórki niewielkie, mało zatokowate, szparki liczne o stosunku 1,17 — Nic. Rustica;
c) ciemne: jak jasne i zielonkawe — mieszanina,
d) grube: 2 preparaty — fragmenty z nerwów liści tytoniu.

Nr. XI. „Prezydent“. Wybrano: a) jasne, b) zielonkawe i c) ciemne. 45 preparatów — wszystko tytoń.

a) jasne: szczawiany niezbyt liczne; komórki skórki dość duże i przeważnie głęboko zatokowate; szparki niezbyt liczne, szeroko eliptyczne, przeważnie o stosunku 1.40 — Nic. macrophylla.

b) zielonkawe: mieszanina; 1) szczawiany bardzo liczne; komórki skórki niewielkie, mało zatokowate; szparek dużo o stosunku 1,17 — Nic. Rustica i 2) jak jasne — Nic. macrophylla,

c) ciemne: jak jasne i zielonkawe pod 1) — Nic. Rustica.

Nr. XII. „Damskie“. Wybrano: a) jasne, b) zielonkawe, c) ciemne i d) grube, 45 preparatów — wszystko tytoń.

a) jasne: mieszanina; 1) szczawiany drobne liczne, obecne liczne sferokryształy jabłczanów; komórki skórki niewielkie, mało zatokowate; szparki liczne, najczęstsze o stosunku (1,18), 1,19 — Nic. Rustica i 2) szczawiany duże nieliczne; komórki skórki spore, dość głęboko zatokowate; szparek sporo, najczęstsze o stosunku 1,38 — Nic. Tabacum var. havanensis, zbliżony do Havana Remedios.

b) zielonkawe: jak jasne — mieszanina,
c) ciemne: jak jasne — mieszanina,

d) grube: 2 preparaty — fragmenty z nerwów liści tytoniu.

Wyniki pracy.

1. Wszystkie badane tytonie wyrobu Polskiego Monopolu Tytoniowego przyrządzane są tylko z liści tytoniu rodzaju Nicotiana.

2. Stosownie do napisu na etykiecie i ceny, tytonie zawierają mniej lub więcej szlachetne gatunki i odmiany liści rodzaju Nicotiana.

3. Wszystkie badane papierosy przyrządzane są tylko z liści rodzaju Nicotiana bez żadnych domieszek.

4. W niektórych gatunkach tytoni i papierosów obok liści gatunku Nic. Tabacum znaleziono liście gatunku Nic. Rustica. W tablicach Preisseckera podane są cechy anatomiczne tylko dla Nic. Rustica var. humilis i wskutek tego tablice te są niezupełne i niewyczerpujące; w badanych więc tytoniach te tylko były podciągane pod ten gatunek i odmianę, które cechami swojemi najbardziej zbliżone były do tynu, podanego przez Preisseckera. Papierosy są zawsze przyrządzane z mieszaniny lepszych i gorszych gatunków tytoni, w zależności od ich ceny. Z gatunków tych Nic. Tabacum i Nic. Macrophylla uważane są za szlachetniejszy, a Nic. Rustica za mniej szlachetny. Niskie gatunki Nic. Rustica, przeważnie pochodzenia krajowego używane bywają do przyrządzania machorki i tytoni fajkowych gorszych. Wiadomo, że pewne gatunki tytoni anatolijskich i z półwyspu bałkańskiego są odmianą Nic. Rustica, znacznie odbiegłą od typu wskutek odpowiedniej hodowli i gatunki te, mimo że pochodzą od Nic. Rustica, mogą być zaliczane do odmian szlachetniejszych. Wskutek tego, oznaczenia Nic. Rustica w niektórych tytoniach i papierosach, nie należy identyfikować z gatunkiem Nic. Rustica, znajdującym się w machorce i tytoniach fajkowych.

Literatura.

1) Chemiker Zeitung 1901 r., 25 str.. 70 i Berichte der deutschen Chem. Gesell. 1901 r. 34 str. 696 i 704.

2) S. K. Pawłowski. Żurnał opytnoj agronomji T. XIV 1913 r. I. książka, str. 22.

3) Memorial des manufactures de l'etat—Decembre 1884.

4) Isledowanja russkawo tabaka i papirosnawo dyma. Dysertacja — Dorpat 1902 r.

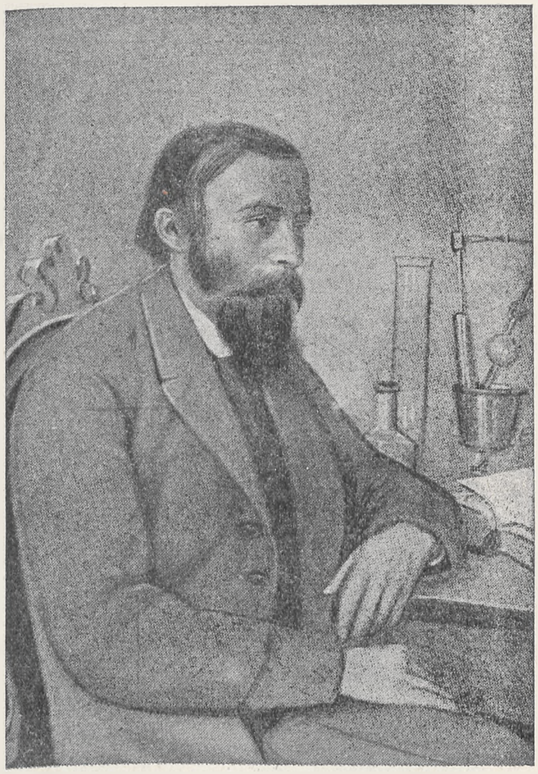
5) K. Preissecker. Fachliche Mitteilungen der österreichischen Tabakregie 1908 r. Heft 2.

6) E. Bouant. Le Tabac. — Paryż 1901 r. Str. 158.

Obchód ku czci Ignacego Łukasiewicza.

W dniach 28—30 z. m. odbył się w Jaśle i Krośnie doroczny zjazd naftowy, połączony z uroczystością 75-lecia odkrycia światła naftowego i lampy naftowej przez śp. Ignacego Łukasiewicza.

Dzień 30 z. m. poświęcony był obchodowi 75-olecia wielkiego wynalazku śp. magistra farmacji Ignacego Łukasiewicza, który z ropy otrzymał naftę świetlną w 1853 r. i skonstruował pierwszą lampę naftową, wykonaną przez blacharza Bratkowskiego i zawieszoną w szpitalu powszechnym we Lwowie. Lampa naftowa była o kilka lat wcześniej znana w Polsce, niż w innych krajach i przemysł naftowy w Polsce o kilka lat wyprzedził amerykański przemysł naftowy, który powstał w 1857 r., gdy u nas już w r. 1853 Łukasiewicz wraz z Tytusem Trzecieskim i dr. Klobassą stworzyli pierwszą spółkę naftową dla eksploatacji ropy, a w kilka lat później wybudowali pierwszą rafinerję nafty w okolicy Krosna. Miasto Krosno, w którem zawiązał się komitet ze starostą miejscowym p. Rappe na czele, urządziło obchód ku czci Łukasiewicza z całym pietyzmem. Poświęcono kamień węgielny pod pomnik Łukasiewicza, który stanie w Krośnie; na obchód przybył wojewoda lwowski, hr. Gołuchowski, przedstawiciel ministerjum przemysłu i handlu, nacz. wydziału naftowego, p. Friedberg, członkowie zjazdu naftowego i delegaci towarzystw aptekarskich z Warszawy, Poznania i Małopolski. Po poświęceniu kamienia węgielnego przemó-



Ignacy Łukasiewicz.

wił do licznie zebranych meszkańców Krosna i okolicznych wsi prof. Bielski, prezes Towarzystwa inżynierów naftowych, i burmistrz miasta Krosna, poseł Kukierek. W południe odbyła się uroczysta akademja w sali „Sokoła", na której znaczenie wynalazku Łukasiewicza i cały następny rozwój przemysłu naftowego w Polsce przedstawił Dr. St. Bartoszewicz, poczem składali hołd pamięci Łukasiewicza liczni delegaci, poczynając od delegata minist. przemysłu i handlu. Po południu złożono wieńce na grobie śp. Łukasiewicza w Zręcinie niedaleko Krosna, przytem nie brakło delegacji i wieńca od okolicznych włościan, z których starsi pamiętają jeszcze popularną w swoim czasie w tej okolicy postać Łukasiewicza. Był to wielki patrjota, który był kilkakrotnie w więzieniu za sprawę narodową, którego dom gościnny stał otworem dla zbiegłych powstańców i który potrafił

w pierwszy etap rozwoju przemysłu naftowego w Polsce tchnąć ducha poświęcenia i niezmordowanej pracy. Łukasiewicz wraz z następcą swym, śp. Stanisławem Szczepanowskim marzyli, aby przez rozwój przemysłu naftowego w Małopolsce podnieść jej dobrobyt i stworzyć z ówczesnej Galicji Piemont polski, jako ośrodek przyszłego niepodległego państwa polskiego.

(Ze sprawozdania Dr. Bartoszewicza w „Kur. Warsz.“).

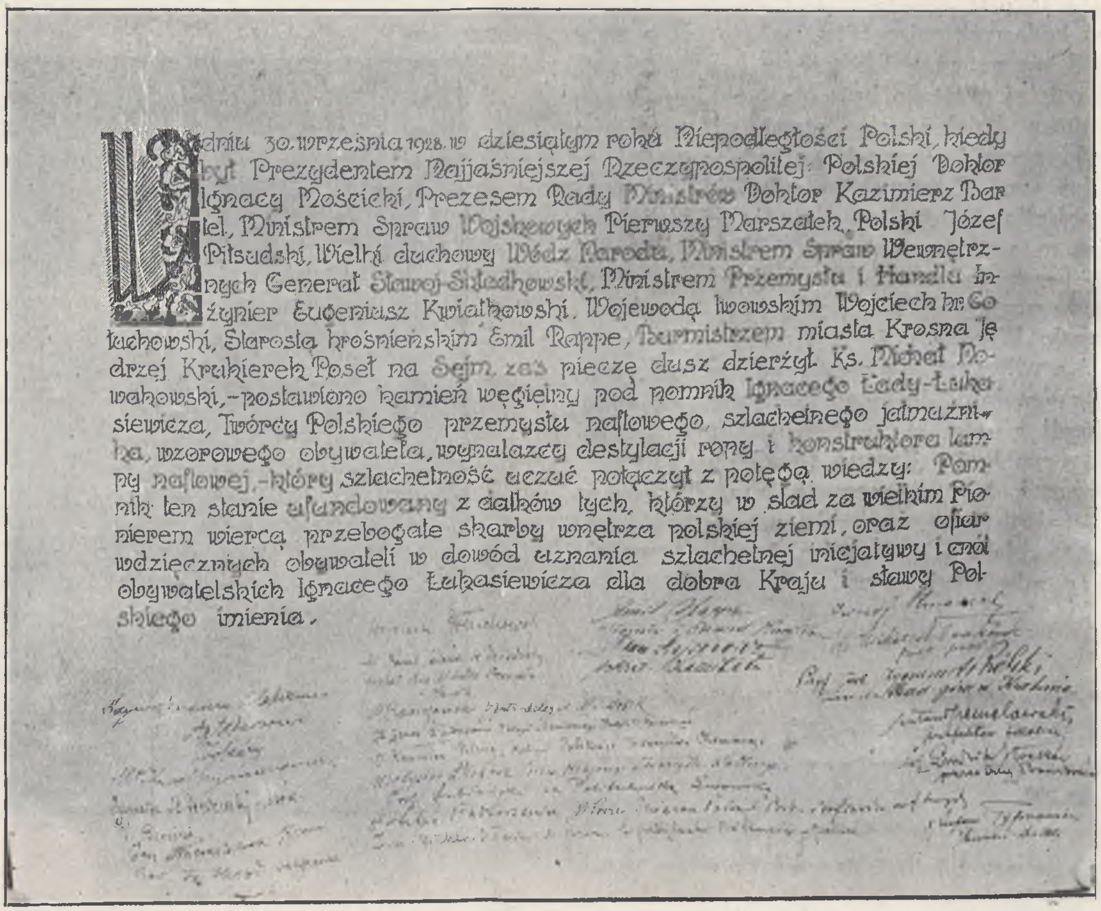
* * *

Dnia 30 września r. b. poświęcono kamień węgielny w Krośnie pod mający tam powstać pomnik ś. p. Ignacego Łukasiewicza.

W dniu tym po 75 latach wiekopomnego jego odkrycia poraz pierwszy oddano głęboki hołd wielkiemu zentant Rządu wojewoda lwowski hr. Gołuchowski, delegat Minist. Handlu i Przemysłu, Naczelnik Friedberg, podpulk. A. Boczkowski imieniem Ministra Spraw Wojskowych, Tow. Aptekarskie we Lwowie, Ins. farmac. Mr. S. Jezierski, P. P. T. F. w Warszawie — redaktor Herod, w imieniu Zarządu Z. Z. F. P. i Oddz. Lwow. kol. A. Olszański i wielu innych delegatów różnych warstw społeczeństwa z całej Polski.

Piękny dzień jesienny, jak gdyby uśmiechem promieni słonecznych witał tysiączne tłumy zgromadzonych.

O godzinie 9 rano odprawione zostało solenne nabożeństwo w wojskowym kościele. Następnie wielotysięczny pochód ruszył na plac przed budynkiem Rady pow., w którym tyle to zdziałał śp. *Ignacy Łukasiewicz,* w którym to budynku bardzo dużo zostało wspomnień



W dniu 30. września 1928. w dziesiątym roku Niepodległości Polski, kiedy był Prezydentem Najjaśniejszej Rzeczypospolitej Polskiej Doktor Ignacy Mościcki, Prezesem Rady Ministrów Doktor Kazimierz Bartel, Ministrem Spraw Wojskowych Pierwszy Marszałek Polski Józef Piłsudski, Wielki duchowy Wódz Narodu, Ministrem Spraw Wewnętrznych Generał Sławoj-Składkowski, Ministrem Przemysłu i Handlu Inżynier Eugeniusz Kwiatkowski, Wojewodą lwowskim Wojciech hr. Gołuchowski, Starostą krośnieńskim Emil Rappe, Burmistrzem miasta Krosna Jędrzej Krukierek Poseł na Sejm, zaś piecze dusz dzierżył Ks. Michał Kowakowski, – postawiono kamień węgielny pod pomnik Ignacego Łady-Łukasiewicza, Twórcy Polskiego przemysłu naftowego, szlachetnego jałmużnika, wzorowego obywatela, wynalazcy destylacji ropy i konstruktora lampy naftowej, – który szlachetność uczuć połączył z potęgą wiedzy. Pomnik ten stanie ufundowany z datków tych, którzy w ślad za wielkim Pionierem wiercą przebogate skarby wnętrza polskiej ziemi, oraz ofiar wdzięcznych obywateli w dowód uznania szlachetnej inicjatywy i cnót obywatelskich Ignacego Łukasiewicza dla dobra Kraju i sławy Polskiego imienia.

Akt upamiętniający budowę pomnika.

odkrywcy potężnej gałęzi krajowego przemysłu naftowego. W dniu tym poraz pierwszy rodacy farmaceuci czcili imię, które ongiś ciężki i odpowiedzialny spełniało trud, spiesząc z pomocą cierpiącym.

W szeregach przecież farmaceutycznych, jako pracownik apteki ś. p. *Ignacy Łukasiewicz* nad oczyszczeniem nafty pracował, imię którego jest dziś wielkie, jako dobrodzieja ludzkości.

Uroczystość krośnieńska rozpoczęła się wieczorem dnia 29/IX pochodem z orkiestrą 5 pułku strz. piechoty podhalańskiej. Miasto było oświetlone pochodniami i wspaniale udekorowane. Na uroczystość krośnieńską, prócz tysiącznych tłumów okolicznej ludności, zjechało się kilkudziesięciu delegatów z całej Polski: repre- po tym „Ojcu“ Łukasiewiczu. Tu w obecności reprezentantów Władz z wojewodą lwowskim hr. Gołuchowskim na czele dokonano poświęcenia kamienia węgielnego.

Inżynier Bielski, profesor Akademji górniczej w Krakowie, wygłosił doniosły referat, podkreślając wielkie zasługi wiekomnego dzieła ś. p. Ign. Łukasiewicza na polu przemysłu naftowego w Polsce. Z kolei burmistrz Krosna, poseł Krukierek, imieniem miasta objął opiekę nad przyszłym pomnikiem.

Akt erekcyjny brzmi:

„Dnia 30 września 1928 roku w dziesiątym roku Niepodległości Polski, kiedy był Prezydentem Najjaśniejszej Rzeczypospolitej Polskiej Ignacy Mościcki,

Prezesem Rady Ministrów Doktór Kazimierz Bartel, Ministrem Spraw Wojskowych Pierwszy Marszałek Polski, Józef Piłsudski, Wielki duchowy Wódz Narodu, Ministrem Spraw Wewnętrznych Generał Sławoj-Składkowski, Ministrem Przemysłu i Handlu Inżynier Eugenjusz Kwiatkowski, Wojewodą Lwowskim Wojciech Hrabia Gołuchowski, Starostą Krosnieńskim Emil Rappe, Burmistrzem Jędrzej Krukierek, poseł na Sejm, zaś pieczę dusz dzierżył Ks. Michał Nowakowski, postawiono kamień węgielny pod pomnik Ignacego Łady Łukasiewicza, Twórcy polskiego przemysłu naftowego, szlachetnego jałmużnika, wzorowego obywatela, wynalazcy destylacji ropy i konstruktora lampy naftowej, który szlachetność uczuć połączył z potęgą wiedzy. Pomnik ten stanie ufundowany z datków tych, którzy w ślad za wielkim Pionierem wiercą przebogate skarby wnętrza polskiej ziemi, oraz ofiar wdzięcznych obywateli w dowód uznania szlachetnej inicjatywy i cnoty obywatelskiej Ignacego Łukasiewicza dla dobra Kraju i sławy Polskiego imienia". Złożyli swe podpisy: Reprezentant Rządu Wojciech Hrabia Gołuchowski, delegat Ministra Przemysłu i Handlu, naczelnik Friedberg, podpułkownik Boczkowski w imieniu Ministra Spraw Wojskowych, oraz przedstawiciele Związków Farmaceutycznych i inni, w końcu akt wmurowano.



Grupa aptekarzy uczestników uroczystości ku czci Ign. Łukasiewicza.

Po skończonej ceremonji w pięknie udekorowanej sali miejscowego Sokoła odbyła się uroczysta akademja, na której przewodniczący Komitetu starosta Emil Rappe, powiedział między innemi:

„W dniu tym składamy hołd nietylko temu potentatowi wiedzy, tytanowi ducha i wzorowemu obywatelowi — lecz także wszystkim tym skromnym i cichym kapłanom wiedzy wykuwającym w skromnych laboratorjach epokowe dla świata odkrycia".

Po kilku przemówieniach reprezentantów Władz, delegaci stowarzyszeń i Związków z całej Polski składali hołd tej wielkiej postaci imieniem swych mocodawców.

W imieniu Towarzystwa Aptekarskiego we Lwowie magister Stanisław Jezierski, w imieniu P. P. T. F. redaktor Herod, w imieniu Zarządu Główn. i Oddz. Lwow. Z. Z. F. P. kolega Adam Olszański, w imieniu okręgu poznańskiego magister Mąkowski i t. d.

Po skończonej akademji delegaci farmaceuci wspólnie z podpułkownikiem Boczkowskim fotografowali się, zatem kol. Tanzer zaprosił nas do siebie. Tutaj składam serdeczne podziękowanie kolegom Tanzerowi, Buchbandowi i innym kolegom w Krośnie, którzy gorąco zajęli się delegatami wszystkich Stowarzyszeń farmaceutycznych, obecnych na uroczystości w Krośnie. Zawdzięczając temu, wzajemnie poznaliśmy się.

O godz. 3 popoł. całą paczką 12 osób wyjechaliśmy autem do Zręcina, oddalonego o 14 kilometrów od Krosna, gdzie na grobie śp. Ignacego Łukasiewicza złożyli wieńce: kol. podpulk. Boczkowski i redaktor Herod.

Po powrocie do Krosna, na zaproszenie kol. Buchbanda, pojechaliśmy wszyscy do Iwonicza, skąd wróciliśmy o 7 wieczorem.

Wieczorem odbył się bankiet, w którym wzięło udział około 160 osób, zatem raut w kasynie Krosnianskiem i na tem zakończyła się ta wspaniała uroczystość.

Dodać pragnę, że okolice Krosna bardzo miłe robią wrażenie, widać tu dobrobryt, czuć kulturę zachodnią. Utrzymanie dróg może najlepsze w Polsce, drogi obsadzone są drzewami owocowemi. Widać tu stare drzewa owocowe po obu stronach drogi bitej.

Są to ślady pracy śp. Ign. Łukasiewicza, tego dobrodzieja i jałmużnika „Ojca". Pracą swą niestrudzoną ten Wielki Człowiek Polski jeszcze za życia wieczny pomnik sobie wykuł, trwalszy od granitu, a pomnikiem tym jest wieczna wdzięczność nietylko mieszkańców i okolic Krosna, nietylko całej Polski, lecz całego świata.

Sądzę, że gdy nastąpi moment odsłonięcia pomnika, my zrzeszeni w Związku pracowników farmaceutów gremialnie weźmiemy udział, aby jeszcze dobitniej zaświadczyć światu, że śp. Ign. Łukasiewicz przy codziennej pracy za stołem aptecznym i laboratorjum tejże dokonał wiekopomnego dzieła, za co dziś cała Polska składa Mu głęboki hołd.

Przy tej okazji proponuję kolegom chcącym przyczynić się cegiełką do budowy pomnika, by ofiarowali drobną kwotę, aby naszą zbiorową cegiełką poprzeć dobry cel, w przeciwieństwie do tych, którzy dorobili się i dziś dorabiają się miljonów a odmówili udziału, a tym niewdzięcznikiem okazało się Zagłębie Borysławskie.

Dajmy dobry przykład.

Sądzę, że Zarząd Główny, ta nasza najwyższa instancja, zajmie się tą sprawą.

Adam Olszański.

Lwów, dnia 12 października 1928.

P. S. Kolegom chcącym zapoznać się dokładnie z postacią śp. I. Łukasiewicza, proponuję nabyć monografję, wydaną nakładem Komitetu uczczenia pamięci Ign. Łukasiewicza. Monografja ta jest do nabycia w Zarządzie Głównym Z. Z. F. P. w cenie 3 zł.

XIII Zjazd Delegatów Z. Z. F. P. we Lwowie, w dn. 7 — 9 września r. b.

Sprawozdanie szczegółowe.

Zjazd zgromadził 29 delegatów, reprezentujących poszczególne Oddziały, jak następuje:

Chełm — *A. Morgensztern;* Częstochowa — *A. Kurkowski;* Górny Śląsk — *J. Pohoryles;* Kraków — *J. Jancsina, W. Sochacki, M. Żyborski i H. Rosenbaum;* Lublin — *J. Dmowski;* Łódź — *E. Szlindenbuch, B. Rubinraut, B. Mazurkiewicz i E. Pożerski;* Lwów — *R. Zieliński, Stein i A. Olszański;* Ostrowiec — *H. Widmański;* Piotrków — *A. Korzeniewski;* Poznań — *J. Klabecki;* Radom — *L. Dąbrowski;* Warszawa — *K. Dąbrowski, S. Habrowski, W. Koprjaniuk, W. Lubarski, S. Niewęgłowski, J. Otrębski i R. Stocki;* Włocławek — *P. Łukszys;* Zagłębie — *S. Rdzanek i A. Świerkowski.*

Ponadto przybyli członkowie Zarządu Głównego: kol. kol. J. Cellermajer, J. Cyranowski, Cz. Fink-Finowicki, S. Grabowski, Cz. Nałęcz i J. Pluta, oraz członkowie Komisji Rewizyjnej: kol. kol. Łopacki i Kozłowski.

Otwarcie Zjazdu zaszczycili swoją obecnością przedstawiciele władz i delegaci towarzystw: insp. farm. Mag. St. Jezierski, reprezentant Okręg. Urzędu Ubezpieczeń Dr. Nieć, prezes Izby Aptekarskiej Mag. Ehrbar, prezes Pol. Pow. Tow. Farmaceut. Mag. Devechy, prezes Tow. Aptekarskiego Dr. Poratyński, delegat Centralnej Organizacji Zw. Zaw. Prac. Umysł. inż. Kobak.

Porządek dzienny Zjazdu obejmował następujące punkty:

1. Otwarcie Zjazdu,
2. Wybory Prezydjum Zjazdu i Komisyj,
3. Odczytanie protokułu poprzedniego Zjazdu,
4. Sprawozdanie Zarządu Głównego i Głównej Komisji Rewizyjnej,
5. Obrady Komisyj,
6. Ustawa Aptekarska i Izby Aptekarskie,
7. Apteki Kas Chorych,
8) Poprawa warunków płacy i pracy pracowników aptek,
9. Wybory Zarządu Głównego i Głównej Komisji Rewizyjnej,
10. Przystąpienie do Międzynarod. Unji Związk. Farmac.
11. Wnioski Zarządu Głównego, Oddziałów Związku i delegatów,
12. Wolne wnioski.

Zjazd otworzył imieniem Zarządu Głównego prezes kol. J. Cyranowski, witając gości i zapoznając zebranych w krótkich słowach z programem obrad zjazdu. Jako gospodarz witał przybyłych gości i delegatów prezes Oddziału Lwowskiego kol. Mr. I. Cellermajer. Poczem nastąpiły przemówienia okolicznościowe wymienionych pp. przedstawicieli władz i towarzystw, w których to przemówieniach podkreślono znaczenie Zjazdu oraz znaczenie konsolidacji sfer zawodowych wobec mającego wejść wkrótce pod obrady sejmowe projektu ustawy aptekarskiej. Delegat Centralnej Organizacji Zw. Zaw. Prac. Umysł. uwypuklił rolę Związku w życiu Centralnej Organizacji, oraz żywe i stałe interesowanie się Związku zagadnieniami szerokiego ogółu pracowników umysłowych.

Do prezydjum Zjazdu powołano przez aklamację kol.: K. Dąbrowskiego (Warszawa), A. Morgenszterna (Chełm), Olszańskiego (Lwów), E. Szlindenbucha (Łódź) i Żyborskiego (Kraków).

Po zakończeniu części inauguracyjnej Zjazd przystępuje do właściwych obrad. Przewodnictwo obejmuje kol. E. Szlindenbuch, sekretarzuje kol. K. Dąbrowski.

Przewodniczący kol. E. Szlindenbuch:

„Szanowni Koledzy i Koleżanki! Z woli Waszej spotkał mnie dziś ten wielki zaszczyt, że na XIII Zjeździe zostałem obrany przewodniczącym. W życiu poszczególnych jednostek, w życiu społeczeństwa są dwie zasady, które przeważnie rozbiegają się w dwie przeciwne strony. To są piękne słowa i małe czyny. Zjazd dzisiejszy na porządku dziennym ma dwie bardzo ważne sprawy, dotyczące naszego zawodu, a mianowicie: sprawę ustawy aptekarskiej, która z jednej strony zabezpieczyć ma materjalny stan posiadania jednostek naszego zawodu, z drugiej strony — że się tak wyrażę — podstawę do podniesienia moralnego stanu zawodu; drugą bardzo ważną sprawę obrad obecnego Zjazdu jest ustosunkowanie się naszego zawodu do Kas Chorych i odwrotnie Kas Chrorych do naszego zawodu. Apeluję do Kolegów, ażeby na zebraniach zjazdowych wielką zwracali uwagę na to, co tu będzie powiedziane.

Proszę Kolegów, dziś stosunki wytworzyły się takie, iż jesteśmy drobnym proletarjatem pracowników-inteligentów umysłowych. Gdy ten czarny proletarjusz — że się tak wyrażę — ma bardzo wiele sił, aby się upomnieć o swoje słuszne prawa, my czasem jesteśmy ślimakami, miękką amebą, która nawet nie miała czasu wysunąć swoich małych różków ślimaczych na wierzch, bojąc się przeciwstawić naczelnemu lekarzowi lub też dyrektorowi Kasy Chorych. Otóż powinniśmy wprowadzić krótkie i lapidarne słowa w czyn, ażeby nas, jako inteligencję proletarjatu szanowano i poważano. My, inteligenci, nie potrzebujemy walczyć tak, jak walczy szary proletarjat, bo zarzucanoby nam, że jak prostacy walczymy; mamy intelekt, tę największą siłę, jaką człowiek może posiadać, która daje ducha i która zawsze zwycięża siłę fizyczną, a idea nie ginie i przeistacza się w czyn dla dobra przyszłych pokoleń.

Niechaj obrady będą rzeczowe. Radząc o ustawie aptekarskiej, zwróćmy uwagę, by ustawa ta materjalnie zabezpieczyła drobnomieszczaństwo naszego zawodu, dała mu podstawę realną i dała sił dla nas, wiecznych proletarjuszy, którzy aptek swoich w 90 procentach mieć nie będziemy“.

Na propozycję kol. Nałęcza przyjęto następujący regulamin obrad: czas przemówienia dla referenta 40 minut, dla delegatów dozwolone jest dwukrotne zabieranie głosu, raz 10, za drugim razem 5 minut.

Przewodniczący Zjazdu apeluje do Kolegów, by ściśle trzymali się regulaminu obrad dla skrócenia pracy, oraz proponuje wybór następujących komisyj: ko-

misji mandatowej, ustawy aptekarskiej, aptek Kas Chorych, wniosków, — oraz budżetowej.

Zjazd wyłania z pośród siebie komisje, powołując w skład komisji mandatowej kol.: W. Lubarskiego, J. Jancsinę i L. Dąbrowskiego;

do komisji aptek Kas Chorych: przewodniczący kol. J. Otrębski, referent kol. E. Szlindenbuch;

do komisji ustawy aptekarskiej: przewodniczący kol. Niewęgłowski, referent kol. Stein;

do komisji budżetowej: przewodniczący kol. Korzeniowski, referent kol. Cz. Fink-Finowicki,

do komisji wniosków: przewodnczący kol. A. Morgensztern, sekretarz kol. B. Mazurkiewicz.

Komisjom pozostawiono prawo kooptacji kolegów interesujących się pszczególnemi puktami obrad.

Z kolei sekretarz Zjazdu, kol. *K. Dąbrowski,* odczytuje protokuł XII Zjazdu Delegatów, który bez sprzeciwów i poprawek w całej rozciągłości zostaje przyjęty.

Po sprawdzeniu obecności delegatów reprezentowanych oddziałów (jak to na wstępie wyszczególniono), następuje s p r a w o z d a n i e Z a r z ą d u G ł ó w n e g o za czas ubiegłej kadencji *(w streszczeniu).*

Sekretarz Z. Gł. kol. Cz. Nałęcz.:

„W okresie sprawozdawczym odbyły się cztery posiedzenia plenarne i 21 posiedzeń Komitetu Wykonawczego. Do najważniejszych spraw, któremi się zajmował Zarząd Główny, należy zaliczyć:

1) ustawę aptekarską, 2) podniesienie płac, 3) pragmatykę służbową w Kasach Chorych, 4) Kursy Prowizorskie, 5) starania o uruchomienie Kursów we Lwowie i Wilnie, 6) strejk w aptekach Łódzkiej Kasy Chorych, 7) sprawy organizacyjne.

1. W sprawie ustawy aptekarskiej Zarząd Główny złożył kilka memorjałów, domagając się poczynienia zmian i poprawek w myśl zasadniczych uchwał Zjazdu łódzkiego z 1924 r. oraz kilku konferencyj odbytych w Depart. Służby Zdrowia w międzyczasie od 1924 r. do 1928 r. z przedstawicielami zainteresowanych ministerstw, uniwersytetów oraz organizacyj zawodowych. Więcej nie będę poruszał ustawy aptekarskiej, ponieważ mamy ją na porządku dziennym.

2. W sprawie podniesienia płac Zarząd Główny niejednokrotnie zwracał się do oddziałów o podjęcie odpowiednich kroków na miejscowych terenach, przyobiecując wydatną pomoc finansową, oraz wzywał w razie niemożności czynnego wystąpienia do opodatkowania się na rzecz innych oddziałów. Zarząd Główny wspólnie z Oddziałem Warszawskim rozpoczął pertraktację z P. P. T. F. Pewne rezultaty osiągnięto, nie mogą one zaspokoić naszych wymagań. Sprawa ta jest nadal aktualną w Warszawie i w niedługim czasie będzie znów podjęta. Musimy stwierdzić, że sprawa, tak żywo wszystkich obchodząca, nie znalazła należytego zrozumienia wśród ogółu, pomimo dobrej konjunktury, wobec braku pracowników, czego nie spotykamy w innych zawodach. Sprawa poprawy bytu pozostaje nadal otwartą. Wyrażamy nadzieję, że zjazd przy 8 punkcie porządku dziennego znajdzie odpowiednie drogi do rozwiązania tak poważnego problematu w naszem życiu zawodowem.

3. W sprawie pragmatyki służbowej w K. Ch. składaliśmy memorjały i interwenjowaliśmy w Ministerstwie Pracy i Państw. Zw. Kas Chorych. Prace nad pragmatyką dobiegają końca i prawdopodobnie jeszcze w tym roku zostanie zatwierdzony projekt Państw. Zw. Kas Chorych przez Główny Urząd Ubezpieczeń.

4. Opierając się na opinji ciała profesorskiego, Ministerstwa Oświaty i Spraw Wewnętrznych, możemy z zadowoleniem zakomunikować Zjazdowi, że uruchomione przez nas Kursy Prowizorskie cieszą się dobrą opinją, są prowadzone sprężyście i w znacznym stopniu przyczyniły się do wzmocnienia powagi Związku na zewnątrz. Dzięki naszym wysiłkom, około 275 kolegów uzyska pełne prawa zawodowe.

5. Pomimo energicznych starań Zarządu Głównego nie udało się uzyskać zezwolenia na uruchomienie analogicznych kursów we Lwowie i Wilnie. Ponieważ został zgłoszony wniosek o podjęcie kroków celem przedłużenia kursów w Warszawie, zmuszony jestem zaznaczyć, że według posiadanych informacyj, Ministerstwo Oświaty kategorycznie sprzeciwia się przedłużeniu Kursów.

6. Cały prawie miesiąc lipiec Zarząd Główny poświęcił strejkowi w aptekach Łódzkej Kasy Chorych. Sprawa ta była szeroko omawiana w prasie codziennej, zawodowej i komunikatach Zarządu Głównego. Pragnę zaznaczyć, że w razie przegranej w Łodzi, przegralibyśmy w całej Polsce. Groźny atak udało się nam odparować, zawdzięczając solidarności kolegów łódzkich. Strejk łódzki winien na nas podziałać otrzeźwiająco i zmusić do krytycznego patrzenia chociażby na najbliższą przyszłość, gdyż był to balonik próbny, za którym będą wypuszczone inne. W początkach sierpnia miałem sposobność mieć w ręku projekt okólnika Państw. Zw. K. Ch. z wyliczeniem przeszło 66 środków leczniczych, które mogą być wydawane z t. zw. składnic i ambulatoryj przez personel niefachowy pod nadzorem lekarzy, a gdzie niema lekarzy pod nadzorem felczerów. We wspomnianym okólniku Państw. Zw. K. Ch. powołuje się na ustawę o aptekach domowych etc. Mam wrażenie że strejk łódzki przeszkodził lub też przesunął termin wprowadzenia w życie wspomnianego okólnika.

7. W okresie sprawozdawczym Zarząd Główny wysyłał delegatów do oddziałów: Rowieńskiego, Radomskiego, Łódzkiego, Białostockiego, Kaliskiego, Wileńskiego i Piotrkowskiego. Wyjazdy miały charakter bądź organizacyjny, bądź też miały na celu łagodzenie zatargów w sprawie warunków wynagrodzenia i pracy. Liczba członków zwiekszyła się. Na XII zjeździe reprezentowaliśmy 1100 członków, na dzień 31.XII 1927 r. było członków 1172, a obecnie na dzień 31.VIII 1257 członków.

Największy ruch członków jest w Oddziale Warszawskim, co należy przypisać w znacznej mierze funkcjonowaniu biura pośrednictwa pracy. Drugie miejsce zajmuje Lwów i Łódź, w pozostałych oddziałach są bardzo nieznaczne wachania z miesiąca na miesiąc, tak że można śmiało powiedzeć, że w małych oddziałach liczba członków Związku jest stała.

Co się tyczy płac, to są one uregulowane w Kasach Chorych umowami według ryczałtu i według kategoryj urzędniczych, a w aptekach prywatnych, z małemi wyjątkami, płace są indywidualne. Najlepsze warunki płacy i pracy są w byłej Kongresówce. B. zabór pruski nie ustępuje pod względem płac, w wielu wypadkach są nawet lepsze płace, lecz warunki pracy są znacznie gorsze (asystent 450 — 600, magistrowie 550 — 700).

Najgorsze płace są w Krakowie, Wilnie i t. zw. Kresach Wschodnich, gdzie płace asystenta zaczynają się od 200 — 300 zł. Podwójna zmiana tam należy do wyjątków.

Jeszcze w roku ubiegłym nastąpiła zmiana na stanowisku redaktora „Kroniki Farmaceutycznej", które Zarząd Główny powierzył kilkuletniemu kierownikowi działu zawodowego, kol. K. Dąbrowskiemu. Według zdania Zarządu Głównego należałoby rozszerzyć więcej dział zawodowy i w tym kierunku robione są odpowiednie starania. Musimy dokładać starań, ażeby Kronika rozwijała się jaknajlepiej.

Z ramienia Związku w charakterze informacyjnym w jesieni roku ub. brał udział w Międzynarodowym Zjeździe Unji Farmaceutów Pracowników w Budapeszcie kol. Grünberg z Oddziału Krakowskiego. Oficjalnie do Unji nie należymy, a co do dalszego stosunku do niej, odwołujemy się do decyzji Zjazdu.

Kasa Zapomogowa Związku funkcjonuje niezbyt dobrze z powodu małej ilości członków i wobec wprowadzenia dalszych ubezpieczeń pracowników umysłowych straciła dużo na aktualności, a koledzy ospale płacą składki z powodu dużych świadczeń socjalnych, które przeciętnie wynoszą 10% poborów. W sprawie Kasy Zapomogowej pragnęlibyśmy usłyszeć opinję Zjazdu, czy jest celowem utrzymać Kasę, czy też dążyć do jej zlikwidowania. Sprawa jest bardzo ważna z tego względu, że nasza Kasa Zapomogowa niema stałych podstaw i może nastąpić taka ewentualność, że członek Kasy opłacający 10 lat składkę, w jedenastym roku może doczekać się zlikwidowania Kasy i będzie pozbawiony jej dobrodziejstw. Opinja Zjazdu w tej sprawie będzie nicią przewodnią do dalszych poczynań Zarządu Kasy Zapomogowej, bo chociaż uchwała Zjazdu nie będzie obowiązywać Kasy Zapomogowej, to jednak da możność zorjentowania się w sytuacji.

Kasa Zapomogowa wypłaciła dotychczas osiem zapomóg na ogólną sumę zł. 10,973.25. Posiada członków 381, z których 95 należałoby wykreślić z listy członków. Pozostałość na dzień 1.IX.28 r. wynosi 2,744,25 zł.

Zapomogi wypłacone sukcesorom po kolegach: Śnieżewskim, Ratusińskim, Pawłowskim, Paluchu, Wurmie, Ciechowskim, Wójcickim.

Przejdę do spraw organizacyjnych, według mego zdania, kwestyj najważniejszych.

Nasz Związek w szeregu organizacyj zawodowych pracowników umysłowych należy do związków zasobniejszych finansowo i zorganizowanych względnie dobrze. W ciągu ostatnich lat Związek nasz dużo zyskał na autorytecie na zewnątrz i przez instytucje rządowe jest traktowany, jako organizacja sprężysta.

Szanowni Koledzy! — Związek nasz już przeżywał różne okresy pod względem zapatrywań na kwestję otwierania aptek przez instytucje rządowe, samorządowe, Kasy Chorych i osoby prywatne. Nasze zjazdy wynosiły uchwały o uspołecznieniu aptek, szliśmy w tym kierunku, rzuciliśmy się w objęcia Kasom Chorych i po paru latach zaczynamy odczuwać lodowaty ich uścisk. Nasze czyste ideały zaczyna pokrywać mgła, kurz, a czasami i brud. Tu i owdzie następuje rozczarowanie. Kierownictwo niektórych aptek społecznych może w wielu wypadkach stanąć do konkursu z najgorszego gatunku właścicielem apteki. Jedynym wyjściem może być obsadzanie odpowiedzialnych stanowisk przez Związek wyrobionymi zawodowcami. Doświadczenie jasno nam pokazało, że wszelkiego rodzaju instytucje społeczne otwierają i utrzymują apteki nie dla podniesienia poziomu lecznictwa, co było naszym ideałem, lecz dlatego, że jest brana pod uwagę tylko zwyczajna kalkulacja handlowa: „ile kosztuje w swojej aptece, a ileby koszowało w prywatnej" i nic więcej pozatem. Byliśmy świadkami nawet próby obniżenia kosztów produkcji leków przez obniżenie ich jakości. Nie chcę bynajmniej powiedzieć, że Kasy Chorych i inne instytucje specjalnie wyzyskują farmaceutów. Pragnę tylko przeprowadzić analogję. Tu i tam będziemy wyzyskiwani, o ile nie będzie u nas jednoolitej mocnej organizacji. Interesy farmaceutów, czy to w K. Ch., czy to w aptece prywatnej, są jednakowe i wspólne jako pracowników. Tylko wspólnemi siłami będziemy zdolni bronić się należycie. W ciągu ostatnich lat zaniedbaliśmy pracowników aptek prywatnych, które jednak były i są naszym rynkiem. Płace w K.Ch. są wzorowane na płacach w aptekach prywatnych. Kasy Chorych są zorganizowane w Ogólno-Państwowym Związku, mają front jednolity i podczas jakiejkolwiek akcji stanowią groźnego przeciwnika. Pracownicy aptek mogą wygrać akcje z Kasami Chorych tylko przy wydatnem poparciu aptek prywatnych. Uważam, że frazes „nasza instytucja" w stosunku do K. Ch. powinien przestać istnieć, a jego miejsce powinno zastąpić zdanie: „pracodawca K. Ch.". O ile pracownik nie będzie się umiał bronić, to tu i tam w jednakowym stopniu będzie wyzyskiwany i gnębiony. XIII Zjazd delegatów winien rzucić hasło do pracy związkowej wśród pracowników aptek prywatnych, którzy w czasie jakiejkolwiek akcji, gdy pracownikom K. Ch. będzie się dziać krzywda, przechylą szalę zwycięstwa na ich stronę, jak to miało miejsce do pewnego stopnia w Łodzi. Ważną kwestją, która wypłynęła jaskrawo na porządek dzienny w roku bieżącym, jest kwestja należenia, lub nie, farmaceutów do ogólnego związku pracowników Kas Chorych, oraz najnowsza koncepcja, powstała na terenie Warszawy, — tworzenie sekcyj farmaceutycznych przy związku urzędników K. Ch. Zbytecznem jest dowodzenie szkodliwości istnienia takich sekcyj z punktu widzenia zawodowego. Boć przecież nie o co innego tu chodzi, jak tylko o rozbicie jedności wśród farmaceutów. Zwolennicy należenia do Związku urzędniczego tłumaczą się tem, że oni są klasowcami, a nasz Związek nie należy do centrali związków klasowych. Twierdzenie takie nie wytrzymuje krytyki. Boś przecież nikt nie zaprzeczy, że stanowimy Związek, który ma na celu obronę naszych interesów klasowych, a nie innych, a kwestja należenia do cetrali związków klasowych nie powinna dla nas stanowić powodu do rozbijania i osłabiania naszego Związku. Za mało jest nas liczebnie, żebyśmy mogli pozwolić sobie na tego rodzaju luksus, tembardziej, że należymy do kategoryj pracowników, interesów, których broni inna centrala, a mianowicie: Centralna Organizacja Zw. Zaw. Pracowników Umysłowych. Uważaliśmy za swój obowiązek poruszyć tę kwestję i prosić Zjazd o wyniesienie odpowiednich uchwał, któreby doprowadziły do tego, żeby farmaceuci pracownicy byli reprezentowani tylko przez jedną organizację. Pragnę jeszcze wskazać na smutny objaw, zaobserwowany na terenie niektórych Kas Chorych, a mianowi-

cie: z chwilą, gdy uposażenie pracowników zostało stabilizowane przez zaszeregowanie do kategoryj urzędniczych, koledzy mniej się interesują sprawami związkowemi. Chciałbym wierzyć, że zaobserwowany fakt jest tylko przelotnym, gdyż w przeciwnym razie nasuwałoby to nam bardzo smutne refleksje na przyszłość, utrwalając w przekonaniu, że koledzy nie mają żadnych aspiracyj wyższych, ani materjalnych, ani zawodowych.

W walce o nasze słuszne postulaty Zarząd Główny wytężył całą energję i wyzyskał wszystkie możliwości. Sprawa łódzka pokazała, że jeżeli będziemy walczyć o poprawę lecznictwa i zabagnionych stosunków, to zawsze będziemy mieli po swej stronie bezstronną i zdrową opinję publiczną.

Oprócz wyżej przytoczonego Zarząd Główny załatwił cały szereg drobnych spraw, nie poruszanych w ogólnem sprawozdaniu.

Działalności naszej zawsze przyświecało dobro zawodu i dobro organizacji. Nakreślone wytyczne poprzednich zjazdów były dla nas drogowskazem. Możemy z zadowoleniem skonstantować, pomimo drobnych niedomagań, pomyślny rozwój Związku. Jeżeli cofniemy się o kilka lat wstecz, to zauważymy znaczny postęp. Rzucane hasła i uchwały nie zawsze można odrazu wprowadzić w życie. Na to potrzeba czasu.

Ustępujący Zarząd Główny przedkładając Zjazdowi swe sprawozdanie i wnioski wypływające z doświadczenia, prosi o nakreślene wytycznych dla przyszłego Zarządu, które umożliwiłyby mu pracę dla ogólnego dobra kolegów". (O k l a s k i).

Z kolei następuje sprawozdanie skarbnika Zarządu Głównego.

Kol. Cz. Fink-Finowicki:

„Koledzy! Jestem w trudnej sytuacji, gdy jako skarbnik muszę motywować przekroczenie preliminarza budżetowego, nakreślonego przez Zjazd poprzedni. Ułatwia mi tą sytuację przeświadczenie, że wszystkie kroki nasze w tym kierunku były celowo przedsięwzięte, były aprobowane przez plenum Zarządu Głównego. Nie chodzi mi o zrzucenie odpowiedzialności za przekroczenie budżetu na innych członków Zarządu Głównego, lecz o podkreślenie momentu, że przekroczenie jego było wynikiem obranego przez nas kierunku dążącego w ogólnym zarysie do podniesienia autorytetu Związku na zewnątrz, w szczególe — do podniesienia poziomu Kroniki Farmaceutycznej przez zapewnienie jej podstaw finansowych. Z tytułu swego urzędu muszę zwracać największą uwagę na sprawy finansowe.

Co kwartał były robione zestawienia wpływów i wydatków (bilanse próbne), które umożliwiały nam stałą kontrolę finansową. Już w pierwszym kwartale stwierdziłem na plenum Zarządu Głównego, że stan wydatków naszych, aczkolwiek nie przekracza naszych wpływów, — to jednak przekracza wpływy normalne. Lecz to był za krótki okres dla przedstawienia sobie dokładnego obrazu. Na drugiem kwartalnem plenum Zarządu Głównego w marcu r. b. stwierdziłem, że wydatki nasze przekraczają wpływy normalne i że my wydajemy część funduszów z wpływów nadzwyczajnych. Podkreślam: część, bo kapitał zapomogowy Zarządu Głównego w tym okresie wzrósł. Wówczas analizując stan finansowy Zarządu Głównego, stwierdziliśmy przekroczenie budżetu w trzech pozycjach: 1) lokalu, 2) Kroniki Farmaceutycznej i 3) organizacyjnej.

Pierwszą z tych pozycyj, t. j. za lokal, mogliśmy zmniejszyć tylko w razie zmiany lokalu. Lecz wtedy ciężar opłaty lokalu spadłby na barki Oddz. Warszawskiego, co naszem zdaniem było niedopuszczalne ze względu na konieczność utrzymanie lokalu obecnie zajmowanego.

Pozycja kosztów organizacyjnych dała przekroczenie budżetu głównie w pozycji „przejazdy", co było związane z obecnością w Kom. Wyk. kolegi zamieszkałego poza obrębem Warszawy z jednej strony, i z drugiej, kosztami związanemi ze zwołaniem Plenum Z. Gł. i Zjazdem, które to zebrania musiały się odbywać jako obowiązujące statutowo i konieczne dla zasięgnięcia opinji i dania dyrektyw Komitetowi Wykonawczemu.

Dla utrzymania budżetu w ramkach preliminarza mogliśmy zmniejszyć wydatki na Kronikę. To była jedyna pozycja technicznie dająca się łatwo ograniczyć, bo wystarczyłoby tylko wydanie odpowiedniej uchwały.

Ci wszyscy, którzy pamiętają stan Kroniki Farm. z przed paru lat, porównywując go ze stanem obecnym, stwierdzić muszą bezwzględny rozwój i podniesienie poziomu pisma. Lecz warunkiem, umożliwiającym tę pracę, była możność ze strony Zarz. Gł. wyłożenia na ten cel potrzebnych funduszów. Z tych względów Kom. Wykonawczy uważał, że lepiej jest zużyć częściowo wpływy nadzwyczajne, niż gromadzić fundusze, jednocześnie zaniedbując dalszy rozwój organu, przez który mamy możność przemawiania do szerszych mas.

Z innych działów stwierdzam zmniejszenie się funduszu strejkowego, bez którego Związek niema możności przemawiać językiem stanowczym w chwilach zatargów, co w dużej mierze zmusza przeciwnika do liczenia się z nami. Obecny zjazd powinien w tej kwestji powziąć odpowiednie uchwały, zdążające do odbudowania funduszu strejkowego.

Przechodząc do ogólnego stanu materjalnego Zarz. Gł., stwierdzam wzrost kapitału zapasowego.

Tu również muszę powiedzieć kilka słów o Kursach Prowizorskich. Przy ustaleniu wysokości czesnego kierowaliśmy się myślą przewodnią, aby dla członków Związku dać naukę po cenie koszu, aby wysokość czesnego na kursach, gdzie wykłady stoją na poziomie uniwersyteckim, wynosiła mniej, niż czesne w szkole prywatnej średniej, w klasach niższych.

Na tem kończę swoje przemówienie i pozwolę sobie odczytać dane cyfrowe". (Mówca wyszczególnia pozycje bilansu i t. d.).

D r u g i d z i e ń o b r a d.

Przewodniczy kol. *A. Morgensztern.*

Kol. *Lubarski* odczytuje protokuł komisji mandatowej. Wszystkie zgłoszone mandaty Komisja uznała za ważne, ograniczając jedynie liczbę delegatów Oddziału Lwowskiego do 3-ch, a to stosownie do liczby członków Oddziału, wykazanych w ostatnim kwartale.

Korzystając z obecności na sali p. posła St. Szczepańskiego, przewodniczący udzielił głosu temuż, prosząc o zaznajomienie obecnych z poglądami sfer sejmowych na sprawę projektu ustawy aptekarskiej.

Po wysłuchaniu przemówienia p. posła o charakterze informacyjnym, na wniosek kol. Cellermajera, Zjazd wyraził p. posłowi podziękowanie za udzielone wyjaśnienia, oraz wyraził prośbę, aby sprawą ustawy aptekarskiej zajmował się nadal gorliwie.

Z kolei nastąpiło sprawozdanie Komisji Rewizyjnej, które składał kol. Łopacki, oraz dyskusja nad sprawozdaniem Zarządu Głównego. W dyskusji głos zabierali kol.: W. Lubarski, W. Koprjaniuk i Habrowski. Do punktu 4-go obrad uchwalono dwie rezolucje:

1. Zjazd przyjmuje sprawozdanie Zarządu Głównego i udziela mu absolutorjum.

2. Zjazd wyraża podziękowanie Zarządowi Głównemu za pomyślne zakończenie akcji na terenie m. Łodzi.

Następnie Zjazd przystąpił do punktu:

„Apteki Kas Chorych".

Referent kol. *E. Szlindenbuch*:

Szanowni Koledzy! Na Zjeździe w roku 1925 w Warszawie referowałem sprawę dotyczącą aptek Kas Chorych i dzisiaj po raz drugi na XIII Zjeździe przypada mi w udziale ten wielki zaszczyt referowania stosunku Kas Chorych do naszego zawodu i naszego zawodu do Kas Chorych.

Samarytanizm, miłosierdzie, od wieków niwelowały pośród ludzi nacjonalizm. Człowiek chory niedomagający, bez względu na to, do jakiej nacji i do jakiej kasty należy, jest równy, bo na łożu boleści i na łożu śmierci wszyscy jesteśmy równi; tam niema polityki, tam jest wielka przedśmiertna cisza.

Otóż, kiedy na terenie Polski powstawały apteki Kas Chorych, które są ideałem samarytanizmu i zbratania narodu, są zrzeszeniem tych najnieszczęśliwszych, bo chorych i niedomagających ludzi pracy, — ludzi, z których składa się proletarjat całego świata, wtedy w naszym zawodzie tchnęło to w nas wielkiego ducha, że jest pole, jest możność pracy dla farmaceutów.

Jako bezwzględny przeciwnik i wróg apteki, jako własności prywatnej, widziałem w aptekach Kas Chorych to, do czego nasz zawód, jak ćma do jasnej lampy, powinien zdążać. Myślałem, że Kasa Chorych stworzy własny warsztat wyrobu leków dla chorych, że Kasa Chorych będzie właśnie ideałem, nie partyjnictwem, że będzie samarytanizmem bez względu na zapatrywania polityczne danego chorego, że ta Kasa Chorych stworzy ideał apteki, o jakiej myślałem, a nie apteki kupczenia. Myślałem, że apteki Kas Chorych stworzą to sanktuarjum wiedzy i nauki, to sanktuarjum pracy dla rozwoju naszego zawodu. Dlatego też byłem pierwszym może agitatorem za tem, aby wszędzie, gdzie tylko można, w najmniejszych ośrodkach apteki Kas Chorych były otwierane, aby farmaceuci aptek prywatnych szli właśnie tam, do tej gwiazdy betleemskiej, do tego ideału farmaceuty.

To była moja ideologia i tę ideologię dziwnym sugestywnym wpływem nadałem innym. Jak sobie koledzy przypominają, w roku 1922 na Zjeździe podniesiona była uchwała, że pierwszym pomostem do wielkiej idei uspołecznienia aptek niechaj będzie apteka Kas Chorych, naszą przewodnią myślą winien być rozwój tych aptek. I przyszła owa długo wyczekiwana rzeczywistość, pragnienie tych ideowców, utopistów zostało zrealizowane: apteki Kas Chorych otwarto.

Farmaceuci-pracownicy poszli z pełną wiarą, jak prawdziwi żołnierze w bój o ideał, nie o materjalizm, bo o materjalnej stronie nie było wtedy mowy, szli dla ideału, dla rozwoju Kas Chorych, wierząc, iż eo ipso dążą do rozwoju farmacji.

My tworzyliśmy apteki Kas Chorych, my farmaceuci własnemi rękami, bośmy wtedy rzucali wielkie hasła. Stworzyliśmy te apteki i spotkaliśmy się z czem? Z tem, na czem oparta jest Kasa Chorych, — z partyjnictwem, protekcjonizmem i służalczością. Ludzie więcej odporni nie poddawali się temu, umieli godnie dzierżyć sztandar farmacji, jeżeli byli niewygodni dla pana naczelnego lekarza, dyrektora lub komisarza Kasy, byli zwalniani lub dobrowolnie ustępywali z tej placówki pracy.

Kasa Chorych chciała wszelkiemi sposobami wprowadzić politykę i na terenie aptek. Chciała, by farmaceuta, który był na tyle małoduszny, że podlegał wpływom i nakazom zarządów Kas Chorych, przestał być farmaceutą, chciała by stał się manekinem i automatem do wytwarzania większej lub mniejszej ilości recept, nie bacząc na to, czy dany lek jest wykonany wedle zasad fachu, aby nie myślał o tem, że ten lek jest dla biednego proletarjatu, którego on sam jest również członkiem. Chodziło o to, aby dogodzić panu dyrektorowi, albowiem ten będzie lepszym, kto więcej produkuje. I wtedy — że tak powiem — rozpoczął się wyścig, który doprowadził do tego, że z najlepszych synów farmacji zrobiono manekinów, którzy zatracili etykę zawodową w stosunku do samego fachu, oraz etykę poczucia ludzkości w stosunku do chorego. To wprowadziło nietylko, że farmaceuta został tak dalece zdemoralizowany, że zatracił poczucie obowiązku, ale wprowadziło rozpolitykwanie aptek. Taką taktykę w Kasach Chorych przeprowadzono w stosunku do pracowników. Miało się przed sobą siłę roboczą, miało się przed sobą materjał ludzki, którym chciało się uprawiać rolę dla własnych osobistych różnych materjalnych wygód lub dla menerów pszczególnych partji politycznych.

My, którzy szliśmy z pełną ufnością dla stworzenia aptek Kas Chorych, — powiem otwarcie — w stosunku do właścicieli aptek otrzymaliśmy wielki minus. Zarzucono nam, iż w myśl uchwały Zjazdu w r. 1922 chcemy zniszczyć zawód, chcemy zniszczyć własność prywatną, tworząc apteki społeczne. Kasa Chorych również w stosunku do aptek prywatnych nie postąpiła otwarcie i szczerze. Z jednej strony szachowało się ich tem, że brać się będzie u nich leki, z drugiej strony w ośrodkach większych rozdmuchiwało się wrogie usposobienie do pozostałej w prywatnych aptekach rzeszy pracowników. I dlatego wszelki antagonizm od r. 1922, w większości wypadków, nie mógł być usunięty, nie można było dojść do ugody, ze względu na tą kość niezgody t. j. apteki Kas Chorych.

Na każdym kroku zarzucano nam, że „Panowie jesteście za uspołecznieniem", „nie mamy za co płacić". Tu zaczęła się pauperyzacja naszego zawodu w stosunku do aptek prywatnych, — ten pomost, który chcieliśmy stworzyć, odbił się in minus na materjalnej stronie naszego zawodu.

Ale stało się. Teraz jesteśmy pracownikami u pracodawcy, który nazywa się: Kasa Chorych. Kasa Chorych — to rzecz święta. Zaznaczam to otwarcie, że jesteśmy pracownikami ,ale u Zarządów Kas Chorych. bo ten antagonizm, który jest między nami a Kasą Chorych, on nie jest w stosunku do instytucji, ale w stosunku do Zarządów Kas Chorych. Ci ludzie, którzy w większości wypadków wyszli z grona proletarjatu, zapomnieli o tem, że wyszli z proletarjatu, że walczyli o te same prawa, że wygłaszali wielkie hasła o lepszy byt, zmniejszenie ilości pracy, danie większej możności na odpoczynek i rozwój intelektu i powiedzieli: „Teraz my, was w krawatach będziemy smagać biczem".

Tam niema czystej ideologji, tego szczytnego hasła. Kasa Chorych, — cóż to jest? Składanie tych krwawych groszy, wypracowanych potem jednostek, żeby z tej Kasy zaczerpnąć leków i zasiłków, gdy przyjdzie choroba lub innego rodzaju nieszczęście, — tej ideologji tam niema.

Ten pracodawca, Zarząd Kasy Chorych, w stosunku da nas, którzyśmy pierwsi wyciągnęli życzliwie rękę do instytucji, którzyśmy, — że się tak wyrażę, — tą wzniosłą ideą pomogli im usiąść na tych stolcach, które od kilku lat zajmują, okazał się gorszym pracodawcą, niż najgorsi właściciele aptek prywatnych.

Bo, proszę Panów! Jestem starym pracownikiem, 35 lat w zawodzie, widziałem aptekarzy różnorakich, starej daty, nowej daty i jeszcze nowszej daty, ale takiego pracodawcy, jak Kasa Chorych, ja nie widziałem. Bo w Kasie Chorych aptekarstwem nie rządzi aptekarz. W Kasie Chorych rządzi *de iure* naczelny lekarz, który — powiem otwarcie — ma wspólnotę z naszym zawodem, ale tak, jak my nie możemy powiedzieć, czy lekarz należycie djagnozę postawił, on nie może powiedzieć, czy farmaceuta spełnia należycie swoje obowiązki. To jest tylko de iure, *de facto* nadzór nad aptekami K. Ch. sprawia dyrektor lub Zarząd Kasy Chorych.

Zdarzały się takie rzeczy (teraz jest lepiej ale w początkach dochodziło i do tego), że pracownik w aptece Kasy Chorych produkował do 100 leków dziennie. Bardzo dużo winy jest w tem kierowników aptek, bardzo dużo winy jest poszczególnych pracowników, lecz proszę Kolegów nie zapominać o tem, że Kasy Chorych tworzyly się w czasie tym, kiedy u nas była hyperprodukcja farmaceutów, kiedy zależało ludziom na tem. by dostać kawałek chleba, aby utrzymać rodzinę.

Największą winę ponoszą ci pracodawcy,którzy nie interesują się jakością produkowanego leku, a jedynie zwracają uwagę na ilość, jaka została wyprodukowana. Pracodawca ten zapomina o szczytnych hasłach, które głosił, kiedy sam był pracownikiem i stara się teraz wydusić od tego pracownika jak największą ilość pracy.

Przed aptekami Kas Chorych, przed tym pomostem do uspołecznienia aptek, pracownik tworzył kastę drobnomieszczańska, bo wiedział, że wcześniej, czy później będzie czemś władał, czemś będzie, usamodzielni się. Z chwilą rozwoju aptek K. Ch. przeistoczył się w zwykły szary proletarjat, kórym już pozostanie.

I ja się zapytam, jaka jest przyszłość proletarjusza-farmaceuty, który w 90 wypadkach niema możności usamodzielnienia się i musi zostać pracownikiem. Całą swoją młodość, swoją energję, swoją wiedzę odda Kasie Chorych, a przyszłość żadna! Kij dłuższy lub krótszy i pod kościół, bo emerytury niema i nie będzie tak prędko.

Jednak proszę nie zapominać, że właśnie apteki Kas Chorych w buchalterji kasowej, gdzie są dwie pozycję „ma" i „winien", że to tylko apteki K. Ch. dają im tę stronę „ma". Bo gdyby nie apteki, nie wiem, czy mogłyby K. Ch. budować sanatorja, lecznice. Nasz pracownik jest tą krwią, która wpływa do Kasy Chorych, gdy inne kategorje pracowników Kasy są tam arterją, która powoduje odpływ krwi.

Nasz cały zawód, przez rozwój i zwiększenie ilości aptek Kas Chorych, — zaznaczam: zawód — został spauperyzowany. Kasta drobnomieszczańska, która pozostała, ci właściciele aptek, którzy pozostali, tylko dzięki aptekom K. Ch. są spauperyzowani, ale mnie osobiście — tu mówię w swojem imieniu — mnie to nie interesuje. Mnie interesuje rzecz jedna, że ci, którzy przestali być kastą drobnomieszczańską, ci muszą być traktowani, jak ludzie, muszą żyć jak ludzie, — bo czy właściciel ma więcej lub mniej, mnie to nie interesuje, mnie interesuje, że ten pracownik-farmaceuta apteki społecznej powinien mieć lepiej, aniżeli miał, kiedy był we władaniu kapitalizmu. Jest prciwnie, ma gorzej, materjalnie ma jednakowo, a moralnie jest traktowany jak?...

Otóż zawód aptekarski, z jednej strony stracił charakter kastowy, a z drugiej strony nie zyskał nic, tylko stracił — że się tak wyrażę — materjalnie i moralnie na ustosunkowaniu się farmaceutów do Zarządu Kas Chorych.

Teraz, proszę Kolegów, — przystąpie do tego, czy apteki Kas Chorych jako nasz ideał przyczyniły się do podniesienia aptekarstwa, bo to było naszą wielką myślą przewodnią. Myśmy byli pewni, że się tam coś stworzy, a tu okazuje się, że to nietylko zawodu aptekarskiego nie podniosło, ale przeciwnie zawód nasz stacza po pochyłej w przepaść. Dlaczego? Dlatego, że aptekarstwo nie jest w ręku farmaceutów.

Otóż proszę Kolegów — mnieby się zdawało, że nauczeni już 6-letnią praktyką ustosunkowania się Kas Chorych do nas, powinnyśmmy wynieść z tego pewne wnioski.

Koledzy farmaceuci muszą stanąć nadal na stanowisku godności osobistej każdego farmaceuty, jako człowieka. Koledzy powinni pamiętać, że zawód ten szanować należy, powinni starać się o to, by jego poziom został podniesiony. Wtedy, gdy poszczególne Zarządy K. Ch., ich przedstawiciele i dyrektorzy, starają się wykazać farmaceutom, że są niczem i muszą się podporządkować wszelkim ich zarządzeniom, bez względu na to, czy są zgodne z etyką zawodową, z prawem i ustawą. Koledzy powinni dowieść, że są ludźmi, których maltretować nie wolno.

My dajemy wszystko, my dbamy o to, by w instytucji tej było jak najlepiej. Na to, by osiągnąć pełne zwycięstwo, by farmacja społeczna rzeczywiście w aptekach K. Ch. stała na wyżynie, jest jedna tylko rada. Otóż, powinniśmy sobie powiedzieć, że my jesteśmy, byliśmy i będziemy farmaceutami, bez względu na przynależność polityczną. W aptece jesteśmy tylko farmaceutami i wtedy, kiedy się zjednoczycie, wtedy, kiedy Zarząd K. Ch. będzie wiedział, że farmaceuta sam siebie szanuje, wtedy on Was będzie szanował.

Jednak zaznaczam — rzeka wstecz nie płynie...

Dobrobyt farmaceuty-pracownika, pełny dobrobyt nie tego drobnomieszczańskiej kasty członka, ale farmaceuty prawdziwego proletarjusza, będzie tylko w aptece społecznej. Jeżeli jednak dalej poprowadzicie linję tę, którą obecnie prowadzicie, to czeka Was tylko nędza. Dla tych, którzy rządzą Kasami Chorych na całym terenie Rzeczypospolitej, dla nich tam bytowanie, to ich posady, to ich synekury, oni muszą taką linję wytkniętą prowadzić, żeby jak najwięcej mieć, a jak najmniej dać. Jeżeli nie zmienicie postępowania, nie stworzycie jednej wielkiej rodziny zawodu, to z jednej strony zgubicie zawód fizycznie, z drugiej zaś strony zgubcie go moralnie, gdyż zawód rozwijać się nie będzie i po pochyłej dalej staczać się będzie...

Proszę Kolegów, teraz powiem o najważniejszej rzeczy. Mówiłem o winie pracowników, o winie Zarządów K. Ch., jednak to, że zarządy K. Ch. są takiemi w stosunku do aptek jakiemi są, wynika z tego, że mają one upoważnienie od kogoś, kto piętrem wyżej stoi od nich, od czynników państwowych: Departamentu Zdrowia i Min. Opieki Społecznej, które nie traktują aptek Kas Chorych tak, jak traktują apteki prywatne.

Otóż my, jako organizacja, powinniśmy się starać o to u miarodajnych czynników, ażeby aptekarstwo było traktowane jednakowo, czy w aptekach prywatnych, czy w aptekach K. Ch. W instytucji społecznej, samorządowej lub gminnej apteka powinna mieć jednakowe prawa, które powinny w całem państwie obowiązywać. I dlatego też jabym apelował do Zarządu Głównego, aby u miarodajnych czynników zajął się tą sprawą. Czyż jest zasadnicza różnica, między jedną a drugą? Niema, a jednak jest! Oóż jeżeli my nic nie zrobimy w tym kierunku, jeżeli nie potrafimy wywrzeć wpływu na odnośne czynniki, ażeby prawa były dla wszystkich w Polsce jednakowe, to wtedy przyszłość nasza w aptekach K. Ch. będzie bardzo, a bardzo iluzoryczną. Jeżeli będzie wolno stosować inne prawa do aptek prywatnych, a inne do aptek K. Ch., to również i do nas pracowników będą te prawa stosowane.

Kończąc swoje przemówienie i referat, chciałbym— jak w r. 1922 —zaznaczyć , że jednak wierzę w przyszłość apteki społecznej, twierdzę, że tylko apteki społeczne mogą się rozwinąć do takiego ideału, za jaki kiedyś były przez społeczeństwo uznawane. Takie rozwinięcie i ten szczyt zawodu możecie stworzyć Wy własnemi rękoma, musicie się kazać szanować, musicie wrócić do człowieczeństwa, do szanowania własnej godności, aby nie sprzedawać za marne srebrniki swojej etyki i swego szlachetnego *ja*"..

Następuje dyskusja nad referatem „Apteki Kas Chorych".

Kol. Friedman: „Nie dostałem żadnego polecenia do wystąpienia w obronie Zarządów Kas Chorych, jeżeli jednak to czynię, to chcę wskazać na ten szczegół, iż w budżetach Kas Chorych wydatki na leki nie mogą przekraczać 15% sumy składek ubezpieczonych. Konsekwencją tego jest ekonomja tak w lekach jak również i pracy przyrządzania tychże. W życiu praktycznem odbija się to niepomiernie na warunkach pracy farmaceutów, którzy często ponad siły pracować muszą, jak również i na zdrowiu ubezpieczonych, którzy nieraz długo na leki wyczekiwać muszą. Należy więc domagać się od kompetentnych czynników, by świadczenia lekarskie nie były procentowo jako maximum określone, a wtedy Zarządy Kas Chorych nie będą skrępowane w rozszerzaniu lokali aptecznych i przyjmowaniu potrzebnej do wykonania recept ilości farmaceutów.

Jeszcze na jedną rzecz chcę zwrócić uwagę: Kasy Chorych ciągle jeszcze nie wyszły z fazy organizacyjnej. Ubezpieczenie społeczne w Polsce coraz bardziej szersze zatacza kręgi, coraz większe obejmuje rzesze ludności, tak że dopiero za lat kilka, gdy Kasy Chorych dysponować będą odpowiedniemi zabudowaniami, wtedy nietylko stan aptek kasowych się ulepszy, ale wogóle całe lecznictwo, które z powodu wymienionych specjalnych warunków nie jest w 100% idealne.

Słyszeliśmy zarzuty przeciwko aptekom Kas Chorych — zarzuty poważne, które muszą w najbliższej przyszłości ustać, musimy do tego wszelkich starań dołożyć — i wierzę, że drogą kompromisów stosunki między Zarządami Kas Chorych a farmaceutami dadzą się ułożyć, — nie wolno nam jednak wielkiej idei uspołecznienia aptek łączyć z tem, co w niektórych aptekach się dzieje. — przed tem chciałbym Szan. Kolegów ostrzedz".

Kol. Otrębski wierzy w ideę aptek społecznych, ale sądzi, że nigdy tam dobrze nie będzie.

W dyskusji nad punktem „Apteki Kas Chorych", ponadto wypowiadali się koledzy: Sochacki, Rdzanek, Grabowski, Świerkowski, Klabecki, Habrowski, Nałęcz, Koprjaniuk, Cellermajer, Fink-Finowicki, Pohoryles. W końcu uchwalono następujące trzy rezolucje:

I. XIII Zjazd delegatów Z. Z. F. P. domaga się od czynników decydujących, aby apteki Kas Chorych narówni z aptekami publicznemi podlegały bezpośredniej kompetencji pp. inspektorów farmaceutycznych.

II. XIII Zjazd delegatów Z. Z. F. P. poleca Zarządowi Głównemu nawiązać kontakt z Ogólno-Państwowym Związkiem Kas Chorych celem podniesienia stanu aptek Kas Chorych, jako też poleca zwrócić uwagą, iż nieuwzględnienie naszych postulatów spowodować może poderwanie idei Kas Chorych i poderwanie zaufania ubezpieczonych do tej instytucji.

III. XIII Zjazd delegatów Z. Z. F. P. poleca Zarządowi Głównemu, aby dołożył starań celem wprowadzenia pragmatyki służbowej w aptekach Kas Chorych, poleca dążyć do zawarcia umowy zbiorowej, jednolitej dla wszystkich Kas Chorych, oraz do utworzenia samodzielnych wydziałów aptecznych.

(Dok. nast.)

Ustawy i rozporządzenia Władz.

W SRPAWIE SPECYFIKÓW DOZWOLONYCH DO SPRZEDAŻY W DROGERJACH.

Okólnik Komisarjatu Rządu na m. st. Warszawę z dn. 1. X. 1928 r. Nr. Z. P. 6938/28, do wszystkich właścicieli i zarządzających detal. skład. mater. aptecznych w Warszawie.

Zawiadamiam niniejszym, że wykazy specyfików farmaceutycznych. dozwolonych do sprzedaży w detalicznych składach materjałów aptecznych, zostały ogłoszone w „Monitorze Polskim" w Nr. Nr. 151 poz. 397 z dn. 6. XI. 1927 r: i 208 z dn. 10 września 1928 r.

Na zasadzie powyższego, zechce Pan nabyć zacytowane wyżej 2 egzemplarze „Monitora Polskiego" i przechowywać je stale w składzie w celach informacyjnych, oraz usunąć niezwłocznie ze wszystkich pomieszczeń składu te specyfiki, które nie zostały uwzględnione w pomienionych wykazach.

Ostrzega się, że winni przechowywania lub sprzedaży niedozwolonych do obrotu w detalicznych składach materjałów aptecznych specyfików będą pociągnięci do odpowiedzialności sądowej w myśl obowiązujących przepisów, a zakwestjonowane specyfiki ulegną konfiskacie.

W SPRAWIE SPECYFIKÓW NIEZAREJESTROWANYCH.

Okólnik Izby Aptek. Małopol. Wschodniej.

„Na podstawie uchwały Izby Aptekarskiej z dn. 19-go b. m. powziętej na posiedzeniu, zwołanem z inicjatywy i w obecp. Inspektora farmaceutycznego Województwa Lwowskiego podaje sie do wiadomości, co następuje:

Wszystkie specyfiki farmaceutyczne, tak stemplowane jak i niestemplowane, niedozwolone do obrotu, a więc nieobjęte wykazem podanym w „Kalendarzu farmaceutycznym" Fr. Heroda na rok 1928, na str. 104 — 169, oraz wykazami w Nr. 6 i 28 „Wiadomości Farmaceutycznych" z r. b. muszą być ze wszystkich pomieszczeń aptecznych do dnia 1-go sierpnia b. r. usunięte i po tym terminie pod żadnym pozorem w przechowaniu apteki znajdować się nie mogą.

Nad akcją całą czuwać będzie Komisja pod przewodnictwem JWP. Inspektora farm. Województwa Lwowskiego M-ra St. Jezierskiego, a w skład Komisji tej wchodzą: przedstawiciel Izby Aptekarskiej oraz delegaci aptekarzy (pp. Dobrzański. Kajetanowicz i Tenecki), wytwórni (pp. Stein i Weiss) i hurtowni (pp. Kurzrok i Menkes). Komisja powyższa rozstrzygać będzie wszelkie ewentualne kwestje sporne i badać będzie wszelkie z akcją związane rachunki i rozliczenia.

Podając powyższe uchwały do wiadomości Szan. Kolegów, zaznaczamy, że odnieśliśmy się do p. Inspektora farm. z prośbą o spowodowanie wydania zakazu umieszczania w cennikach i zalecania specyfików niezarejestrowanych ze strony wytwórni, oraz wydania okólnika do pp. lekarzy, wzywającego ich do zaprzestania zapisywania specyfików niezarejestrowanych; z naszej strony dalsze będziemy czynić starania ażeby uzyskać w sprawie tej pełne współdziałanie ze strony Izby Lekarskiej. Izba Aptekarska wyraża nadzieję, że w ten sposób wreszcie definitywnie załatwiona i uporządkowana zostanie sprawa, która, przybrawszy obecnie już charakter bardzo ostry, zagraża zarówno powadze zawodu aptekarskiego, jak i osobistemu spokojowi jego członków.

Izba nie zataja, że wszelkie wykroczenia, któreby w tej dziedzinie po 1 września b. r. miały jeszcze mieć miejsce, piętnowane i karane będą dotkliwie.

Na zakończenie komunikujemy, że Izba Aptekarska:

1) posiada na składzie zapas etykietek, służących do umieszczania na specyfikach zarejestrowanych ich ceny sprzedaży, oraz numerów rejestracyjnych,

2) skłonną jest dostarczyć aptekom pieczątek gumowych z napisem „Specyfik niedozwolony do obrotu", celem umieszczania pieczęci takich na receptach w wypadkach, w których apteka zmuszoną będzie odmówić wydania zapisanego preparatu

---

Sprawy Zawodowe.

HASŁO DO ODWROTU.

W Nr. 33 „Wiadomości Farmaceutycznych" z dn. 13.VIII.1928 r. ukazał się artykuł red. Heroda p. t.: „Brak sił fachowych w aptekach". Artykuł zaczyna się słowami: „Rzecz niepojęta" i omawia stan, jaki się wytworzył w ostatnich dwu latach w aptekach Rzplitej Pol., biegunowo przeciwny do stanu istniejącego w innych branżach, w których dominującem zagadnieniem jest bezrobocie.

Czy Sz. autor pod auspicjami pp. właścicieli aptek rozpoczyna akcję w kierunku ulegalizowania zasady stosowania sił niefachowych w aptekach i staje dziś w awangardzie, jak to redakcja „Wiad. Farm." czyniła nieraz? Czy też mamy tutaj fakt istotnej troski o los zawodu i o jego rolę w przyszłości Ojczyzny?

W pierwszym wypadku zwracam się do władz Związku i ogółu kolegów ze słowami: „Caveant consules".. pragnę wierzyć, że się tej reformie oprzemy.

Nie chcę jednak posądzać o złą wolę byłego współredaktora „Kroniki Farmaceut." i dawnego członka władz Tow. „Unitas" i dyskusję chętnie podejmuję, by viribus unitis „rzecz niepojętą" wyświetlić i zrozumieć.

W pomienionym artykule red. Herod podaje statystykę ruchu farmaceutów w Polsce i dochodzi do wniosków pesymistycznych. Dane te cyfrowo tak się przedstawiają: zawód aptekarski na terenie Polski uprawia około 4000 farmaceutów; ubytek naturalny w postaci zgonów dosięga 150 osób rocznie, wycofuje się z zawodu już to skutkiem starości, inwalidztwa lub zmiany dzaju zatrudnienia przeszło 50 osób. Autor zaznacza, że ta cyfra jest świadomie okrojona dla uniknięcia zarzutów, że nieostrożnie operuje materjałem cyfrowym i stan przejaskrawia.

Cyfry te oznaczyłyby, iż rokrocznie zawód aptekarski traci przeszło 200 członków.

Dopływ natomiast do zawodu przedstawia się mniej imponująco, a mianowicie: co roku uzyskuje dyplom magistra 100 osób, z tej liczby poświęca się działalności naukowej przeciętnie 20 osób; pracy w przemyśle, handlu i w dziedzinie badań produktów spożywczych 10 osób. Dopływ roczny do aptekarstwa wyraża się liczbą 70 osób.

Niedobór nowych sił do pracy w aptekach wynosi 130 osób rocznie.

Otóż tutaj należy zaznaczyć, że red. Herod przeoczył jeszcze jedno źródło dopływu, mianowicie fabrykację młodych pomocników, których przybywa rocznie kilkudziesięciu.

Jeżeli chcielibyśmy wierzyć podobnym wyliczeniom, to po 30 latach, według red. Heroda, ilość farmaceutów w Polsce zmalałaby o 130×30=3.900 osób, czyli że w r. 1959 pozostałoby w Polsce zaledwie 100 aptekarzy na czterdzieści kilka miljonów ludności, czyli za X lat aptekarz w Polsce stałby się białym krukiem!

Jakkolwiek obecnie, ani Rząd, ani społeczeństwo nie docenia roli aptekarza w Polsce, — to jednak, gdy ich zabraknie, spostrzeże swój błąd i zacznie sobie radzić według własnego rozumienia. Reforma studjów farmaceutycznych „w łeb weźmie" i apteki zapełnią się partaczami.

Ponieważ cyfry te nasuwają groźne refleksje dla

aptek, autor artykułu „Brak sił fachowych w aptekach“ zdaje sobie jasno z tego sprawę; ostrzega, a zarazem szuka przyczyn tego zjawiska.

Nie chcę ich powtarzać, bo znajdą je Sz. Koledzy w pomienionym artykule. Natomiast uzupełnię je i podam w usystematyzowanem streszczeniu.

Przyczyny te stanowią trzy grupy zasadniczo różne. Do grupy pierwszej należą przyczyny o charakterze stałych i mało zmiennych cechach zjawisk socjalnych, a temi są: 1) normalny ubytek, spowodowany śmiercią, starością i inwalidztwem, 2) stała dążność przedstawicieli zawodów wolnych do osiedlania się w ośrodkach państwa, w których najbardziej tętni życie umysłowe, ekonomiczne, społeczne i polityczne, dla tych względów, które umożliwiają kształcenie dzieci pod okiem rodziców przy skromnym ich bycie, korzystanie w szerszym zakresie ze zdobyczy kultury i t. p. i 3) tendencje młodych pokoleń farmaceutów do oddania się pracy ściśle naukowej, względnie łatwo zrozumiałej dążności jednostek do zapewnienia sobie dobrobytu w możności objęcia wybitnych i dobrze płatnych stanowisk w przemyśle i handlu bez niesienia w ofierze obojętnemu, a może i egoistycznemu społeczeństwu, swych nadmiernych wysiłków przy pracy często całemi dniami i nocami, bez niedziel, bez świąt, bez regularnego higjenicznego trybu życia, za ekwiwalent początkowo bardzo mały, a później bardzo problematyczny (dobrobyt pracowników uplastycznia się ich poborami, a właścicieli ich własnemi skargami na łamach „Wiad. Farm.“).

Do grupy drugiej zaliczam zjawiska wynikłe na tle rozwoju stosunków powstałych w okresie powojennym. Do tej grupy należą: reforma studjów farmaceutycznych; skasowanie oddziału farmaceutycznego we Lwowie; znikoma frekwencja w Poznaniu, niedostateczna ilość przyjmowanych na studja w Krakowie, Warszawie i Wilnie.

I wreszcie do trzeciej grupy należą zjawiska natury społeczno-ekonomicznej i prawno-państwowej. A temi są: przerzucanie się na inne wydziały; ubytek wstępujących na studja przed ukończeniem; obniżenie się wydatne uposażeń w stosunku do kosztów utrzymania, pogorszenie się warunków pracy w aptekach (niedostateczny personel niższy, konieczność kupieckiego dogadzania klijenteli w postaci np. podawania wody do zapijania proszków i innych lekarstw, brak świąt i wieczorów wolnych, dyżury nocne, nadmierna intensywność pracy, tendencje do zmechanizowania funkcji aptekarskich, nadmierne samowładztwo przełożonych, obowiązek podawania kupującym syfonów i t. p., ekspedjowanie takich używek, jak mączka Nestle, mleko skondensowane, kefir i t. p. rzeczy, które można dostać w każdym sklepiku; ekspedycja specyfików niedozwolonych i wydawanie środków ze spisu „A“ na własną odpowiedzialność za wydanie przed władzami, a za niewydanie przed szefem, i t. p. powodów drobnych, ale dokuczliwych setki).

Polityka rządu od samego początku państwowości polskiej wykazuje dotkliwy brak ingerencji w stosunki apteczne i niedocenianie zawodu (brak ustawy aptekarskiej, brak samorządu zawodowego, jak Izby Aptekarskie). Zlekceważenie farmaceutów w sensie ochrony pracy (brak ustawowego zabezpieczenia 50% dodatków za pierwsze godziny nadliczbowe i 100% za pozostały okres pracy, dosięgający 24 godzin z rzędu bez ustawowych przerw). Poddawanie kontroli urzędników akcyzy, izb miar i wag i t. p. Stosowanie w aptekach wszystkiego tego, co uwagę personelu odciąga od działalności sanitarno-higjenicznej ku czynnościom kupieckim, by w ten sposób, wobec istnienia systemu koncesyjnego, cenę pracy i skalę zarobku pracownika-farmaceuty obniżyć w stosunku niewspółmiernym do honorarjów innych zawodów akademickich.

Władze państwowe dotąd się interesowały zarządzeniami w sprawie specyfików, narkotyków, przetworów słodzących, funkcjonowaniem fabryk i pracowni chemiczno-farmaceutycznych, aptekarskich, drogerji i t. p., a kwestjom ustroju aptekarskiego i prawidłowego zorganizowania technicznej strony aprowizacji lekami społeczeństwa z aptek mało poświęcono czasu (jeszcze teraz istnieją nawet w stolicy apteki szpitalne, prowadzone przez siostry miłosierdzia). Leki obecnie uważa się za drogie, gdy ich przeciętna cena w recepturze wacha się od 2 do 3 zł., pomimo to, że siła nabywcza złotego nie o wiele przekracza 10 centów amerykańskich, a litr mleka, wynoszący 5 centów, kilo masła lub szynki, wynoszące 60—70 centów, nie uważa się za drogie.

Przy takiej polityce farmaceutycznej rządu, jakiż to maturzysta zechce odbywać studja uniwersyteckie na wydziale farmaceutycznym, by potem znaleźć się w sytuacji parjasa, białego murzyna, odbywającego pańszczyznę dla dobrobytu obdarzonego koncesją kolegi? Kto zechce szafować zdrowiem dla zadośćuczynienia skąpstwu i chciwości, kto dobrowolnie pozwoli na półdarmowe wyzyskiwanie swej wiedzy, doświadczenia i pełnej samozaparcia pracy, mając tę zupełną świadomość, iż jest się wyzyskiwanym przez uposażonych bez porównania lepiej adwokatów, kupców, przemysłowców, rzemieślników i t. p.?

Taka polityka zniechęca i zniechęcać będzie dalej, a ponadto demoralizuje.

Uniwersytety postawiły sobie za zadanie wykształcić farmaceutę o tak rozległej i głębokiej wiedzy, że nawet kraje ościenne patrzą się nań z szacunkiem. A jednak otrzymuje się wrażenie, jak gdyby nikt nie zdawał sobie sprawy, że tak wykształconemu człowiekowi z dyplomem magistra z całą perfidją postawi się w przyszłości propozycję, aby pobierając 100—200 zł. podawał kucharkom syfony, sprzedawał nocami prezerwatywy i mniemał do tego, że pełni tem najszczytniejsze funkcje aptekarza.

Taką rozpiętość pomiędzy teorją a praktyką życia trudno uważać na czynnik pozytywny w zachęcaniu ludzi do zawodu, a przecież światła opinja ciała profesorskiego, propagowana wśród czynników decydujących jak i w prasie codziennej, mogłaby bardzo dodatnio wpłynąć na polepszenie stosunków w aptekarstwie pod tym względem.

Polityka korporacyjna, społeczna i ekonomiczna P. P. T. F. znalazła się sama przed sobą w rozterce. Wówczas, gdy zawód bardzo intensywnie wspiera poczynania władz uniwersyteckich w kierunku postawienia farmacji na wysokim poziomie naukowym, P.P.T.F. propaguje komercjalizację aptek. Członkowie jego uroili sobie, że funkcje aptekarskie posiadają jakieś znaczenie ekonomiczne dla kraju; kupcząc koncesjami aptecznemi, starszym od siebie członkom zawodu zamykają drogę do usamodzielnienia się.

Pracujących u siebie kolegów ubezwłasnowolniają pod względem zawodowym, rojąc sobie, że należą do klasy przedsiębiorców, nie widzą, że ta ich przedsiębiorczość rujnuje aptekę jako instytucję sanitarną, zamieniając ją na sklepik korzenno-ziołowo-drogeryjno-kosmetyczny. Sądzą, że to postępowanie ich zachęci tak wysoce ukształconą młodzież farmaceutyczną do podjęcia w aptece roli subjekta-popychadła do podawania syfonów pod ich „światłym" kierunkiem, z tą jednak różnicą, że subjekt pracuje od 9 rano do 7 wiecz. z dwugodzinną przerwą na obiad, z wolnym wieczorem, wolną niedzielą, wolnem świętem i wolną nocą i z płacą w pierwszych trzech latach wyższą od płacy magistra, a w następnych równą.

P. P. T. F. łudzi młodych adeptów farmacji, lecz widać niezbyt pomyślnie, kiedy nietylko podczas studjów, ale i po ukończeniu ich rzucają farmację i przenoszą się na inne wydziały.

Obóz pracowników ma inne dążenia. Polityka korporacyjna, społeczna i ekonomiczna Z. Z. F. P. ma na celu właśnie wytworzenie takich warunków pracy w aptekach, by praca ta dawała rękojmię, że się nie stanie przekleństwem życia dla tych, którzy się jej poświęcili. Lecz przepisy prawne, warunki ekonomiczne i przepracowanie członków Związku uniemożliwiają podjęcia się szeroko zakreślonej pracy reformatorskiej. Dodać należy, iż działacze związkowi w poczynaniach swych nie zawsze wykazywali zmysł przewidujący. Tak np. koncepcja podstawienia osoby prawnej zamiast osoby fizycznej do roli kapitalisty, finansującego przedsiębiorstwo apteczne, odbiegła w kierunku wręcz przeciwnym. Taką osobę prawną znaleziono w instytucji Kasy Chorych, a jak sobie poczyna tego rodzaju kapitalista, przekonali się koledzy w Łodzi niejednokrotnie.

Fakt reakcji społeczno-politycznej w stosunku do aptekarstwa nie gra roli żadnej, bo jeżeli wszędzie jest bezrobocie, sprzyjające reakcji, to u nas względny brak pracowników, odwrotnie, sprzyja nawet radykalizacji.

Wszystko wyżej przytoczone nie nastraja zbyt optymistycznie, ale też i do depresji niema powodów, zwłaszcza w kołach pracowniczych, albowiem wyjście z sytuacji jest i to nie najgorsze.

Czynnikami, które wyprowadzą aptekarstwo z dotychczasowego chaosu, staną się:

1. Izby Aptekarskie, które czemprędzej winny być powołane do życia.

2. Wydatne podniesienie płac pracownikom, wraz z podniesieniem taksy laborum, a obniżeniem stopy procentowej na materjałach.

3. Usunięcie z aptek czynności postronnych operacjom farmaceutycznym, jak: sprzedaż wody w syfonach, prezerwatyw, kosmetyków i t. p. rzeczy, — wraz z równoczesnym zakazem sprzedaży lekarstw poza aptekami.

4. Uregulowanie czasu pracy w aptekach.

5. Przywrócenie Oddziału Farmaceutycznego we Lwowie oraz zwiększenie liczby słuchaczów na Oddziałach istniejących.

A potem.. potem samo życie wykaże, w jakim porządku usuwać pozostałe braki.

Indicativus

I-SZY OGÓLNO-POLSKI ZJAZD PROWIZORÓW I MAGISTRÓW FARMACJI NIEPOSIADAJĄCYCH APTEK.

Zjazd odbył się w Warszawie w dn. 14 października, zgromadziwszy około 200 osób, reprezentujących najróżnorodniejsze sfery z pośród zawodu. Inicjatorami Zjazdu byli farmaceuci-drogiści, których myślą przewodnią było dążenie do zniesienia przywileju aptecznego, jakkolwiek zapowiedziany program obrad przewidywał również inne zagadnienia.

Obrady zagaił p. R. Hetner, witając obecnych przedstawicieli władz i towarzyst. Na przewodniczącego uproszono kol. A. Żelazowskiego, ponadto do prezydjum weszli pp.: Belke, Czernik, Hetner, Kasperski oraz Maciejczyk i Sander, jako sekretarze.

Po wyborze prezydjum odczytany został porządek dzienny: 1) zniesienie przywileju aptecznego; 2) rozszerzenie praw dla dyplomów prowizora i magistra farmacji; 3) sprawa apteczna, a sprawa drogeryjna.

Pierwszy referat wygłosił p. Chamski. Mówca streścił historję ustaw aptekarskich w Polsce od czasów Księstwa Warszawskiego. Omawiając projekt rządowy ustawy, mówca zaznaczył, iż ustawa nie zadawala wymagań społeczeństwa, nie zadawala znacznej większości zawodowców, wspomniał o art. 20 projektu (pozbawienie koncesji dla osób, których wiek przekroczył 60 lat). „Celem wyrażenia protestu przeciwko projektowi ustawy w relacji P. P. T. F. zwołaliśmy dzisiejszy zjazd. Wszystkie czynniki wypowiedziały się za znacznem powiększeniem liczby aptek. Domagamy się otwierania nowych aptek systemem meldunkowym".

Następny ref. odczytał kol. Żelazowski. Referent zaznaczył: Sprawa zaopatrywania ludności w leki dotychczas unormowana nie została. Rozwiązanie tej sprawy nie jest łatwe. Sprzeczne poglądy poszczególnych ministerstw utrudniają załatwienie. Projekt ustawy idzie po linji najmniejszego oporu, wprowadza zasady biurokratyczne. Państwa kroczące na czele cywilizacji (Anglja, Francja, Stany Zjedn. Amer.) zniosły ustrój cechowy z czasów feodalnych. Projekt usiłuje utrzymać przywileje dla nielicznych jednostek, z krzywdą dla społeczeństwa i zawodowców. Stan koncesji nie sprzyja rozwojowi przemysłu chem.-farmaceutycznego. Przywilej jednostek jest to krzycząca niesprawiedliwość. Mówcę nie zadawala stan w aptekach Kas Chorych. W końcu zaznacza: „pomoc aptekarska winna być uprzystępniona najszerszym warstwom ludności, cel powyższy da się osiągnąć przez zniesienie istniejącego monopolu. Tradycja wolności tkwi we krwi polskiej, system ograniczenia nie wytrzymuje próby. Z chwilą wprowadzenia wolnego handlu, aptekarz uczciwy i zdolny utrzyma się, a nieuczciwy odpadnie, jak sucha gałąź".

Następnie przemawiali pp.: Mańkowski, Marszałkowicz, Hetner i Lutostański.

Po wygłoszonych referatach przewodniczący oznaj-

mił przerwę obiadową, po której obrady toczyć się miały w komisjach:

1) zniesienia przywileju aptecznego i rozszerzenia praw dla dyplomów prowizora i magistra farmacji; 2) sprawy aptecznej, a sprawy drogeryjnej, oraz 3) ustawy zrzeszenia prowizorów i magistrów farmacji. Prezydja w komisjach wyznaczone były przez komitet organizacyjny już zgóry. Nie ulega wątpliwości, iż myśl utworzenia odrębnego zrzeszenia była już uplanowaną przedtem, lecz w programie obrad nie chciano jej przed czasem publikować.

Na posiedzeniu wieczornem stwierdzono, iż komisje żadnych wniosków nie ustaliły.

Dyskusję rozpoczęto nad częścią 2-gą punktu 1-go: rozszerzenie praw dla dyplomów, do której przyjęto wnioski p. Ufnala:

1) dopuszczenie do prac doktorskich prowizorów i magistrów; 2) przyznanie praw wykładowców w zakładach średnich; 3) prawo zarządzania laboratorjami (wytwórniami), 4) wyłączne prawo zarządu hurtowniami, w których sprzedawane są środki zamieszczone w liście A i B; 5) dopuszczenie do zajmowania stanowisk chemików sądowych i ekspertów produków spożywczych po wysłuchaniu odpowiednich wykładów.

Z kolei przystąpiono do dyskusji nad sprawą najważniejszą: zniesienie przywileju aptecznego.

Przeciwko temu wnioskowi gorąco wypowiadali się kol. Szlindenbuch, Fink-Finowicki i Nałęcz. Należy podkreślić, iż w toku dyskusji nie zabierał głosu żaden z referentów celem poparcia swych tez, poprzednio w referatach wyrażonych. W wyniku dyskusji przyjęto wniosek kol. Fink-Finowickiego: *zniesienie przywileju aptecznego jest w naszych warunkach przedwczesne; należy domagać się powstania izb aptekarskich; w większych miastach zmniejszyć odległość między punktami, w których winny być apteki zakładane, kontyngent ludności winien być zmniejszony do 3 — 4 tysięcy.*

Projekt utworzenia nowego zrzeszenia prowizorów i magistrów również upadł, — większość zebranych podzieliła pogląd wyrażony przez kol. Nałęcza, iż wobec istniejących organizacji tworzenie nowych jest niepożądane, a dla całości zawodu może stać się szkodliwem.

Po przyjęciu zasadniczych uchwał liczba zebranych szybko malała. Tendencją organizatorów było doprowadzić do takiego stanu, aby zjazd był uważany za niezakończony, a uchwały mogły być dyskutowane na następnym zjeździe. Zdecydowana jednak postawa większości zebranych do takiego wyniku nie dopuściła.

Z rezultatów Zjazdu organizatorzy muszą być bardzo niezadowoleni, skoro rezolucje nie zostały podane do wiadomości publicznej, gdy natomiast w prasie codziennej ukazały się informacje wręcz niezgodne z prawdą, iż zjazd „sprzeciwił się przyznawaniu aptekarzom wyłącznego monopolu na sprzedaż niektórych środków, czego nie mają np. składy apteczne".

* * *

Już sama nazwa „nieposiadających" zdradzała pewien dysonans, jeśli się zważy, iż organizatorami byli posiadacze składów aptecznych. Przyznać należy, iż agitacja przed zjazdem była prowadzona dosyć szeroko, a pierwszy punkt porządku dziennego „zniesienie monopolu aptecznego" wzbudził pewne zainteresowanie. Zjazd był dosyć liczny, i gdyby inicjatorzy podeszli z większym objektywizmem do poruszonego punktu i zechcieli poważnie zastanowić się nad obecną sytuacją aptekarską w Polsce, prace zjazdu byłyby znacznie owocniejsze i pozostawiłyby trwalszy ślad po sobie. Bo trzeba stwierdzić, że wielu uczestników zjazdu przyjechało z poważną troską o lepsze jutro farmacji, aczkolwiek można było zaobserwować znaczną rozbieżność zdań i brak skrystalizowanych pojęć.

Niestety. Odrazu dała się zauważyć tendencja przeprowadania pewnego zgóry określonego kierunku i, co gorsze, nawet nie postarano się poważnie umotywować przewijające się przez wszystkie „referaty" dążności do urobienia opinji o potrzebie zniesienia monopolu aptecznego, bez zastanowienia się, jakie to może wywołać skutki, a może właśnie zdawano sobie sprawę, że zniesienie monopolu pogrąży stan aptekarstwa w Polsce w chaos, w myśl zasady: im gorzej, tym lepiej.

Pożal się Boże, jakiemi to argumentami nie była motywowana potrzeba zniesienia monopolu; czego tylko w tych „referatach" nie obiecywano przez zniesienie koncesyj: wyrugowanie sił niefachowych (to dla pracowników), podniesienie poziomu aptekarstwa, przekształcenie każdej apteki w wytwórnię o szerszem zakresie (dla ideowców), wyrugowanie specyfików zagranicznych, udostępnienie założenia samodzielnej placówki, zabezpieczenie bytu na starość, zabezpieczenie bytu rodzinom — złoty wiek farmacji! Wyciągnęło się rozmaite bolączki naszego życia: brak ambicji zawodowych, niedociągnięcia władz, skutki sprowadzone ogólnym obniżeniem poziomu moralnego (zjawiska powojenne znane we wszystkich dziedzinach życia). — wszystko to składało się na karb istniejącego systemu koncesyjnego.

Z uwagi na to, iż najbardziej interesującą dla mnie wydała mi się dyskusja w komisji „zniesienia monopolu aptecznego i rozszerzenia uprawnień dla farmaceutów", na której byłem obecny, pracom tej komisji poświęcę słów parę.

Ogólny niesmak wywołało wystąpienie przewodniczącego komisji, który chciał przeprowadzić przyniesiony przez siebie spis uchwał, zgóry narzuconych zjazdowi, bo jak się wyraził „niema o czem mówić". Członkowie Komisji gorąco zaprotestowali i wywiązała się dosyć zajmująca dyskusja na temat przyszłości zawodu. Oprócz niepoważnych wystąpień grona osób, grupujących się wokół inicjatorów zjazdu, wygłoszono kilka uzasadnionych dezyderatów, dążących w pewnym utopijnym, ale bąź co bądź określonym kierunku, nie usłyszałem natomiast przemyślanego, zupełnie realnie opracowanego chociażby w zarysie planu, mającego zastąpić system koncesyjny.

Znacznie liczniej był reprezentowany odłam, który widząc obecne niedokładności systemu koncesyjnego, dążył w pierwszym rzędzie do utworzenia instytucyj o półoficjalnem charakterze (Izby aptekarskie), uzależniając od stopnia rozwoju tych instytucyj potrzebę zastanowienia się nad celowością wprowadzenia zasady wolnego osiedlania się aptekarzy. W dobie obecnej natomiast większość zawodu uznaje potrzebę utrzymania zasadniczo systemu koncesyjnego, lecz ze znacznym obniżeniem normy ludności na każdą aptekę. Pogląd ten można by uważać za ewolucyjny. Na komisji ujawnione zostały tendencje ze strony organizatorów zjazdu

do przeforsowania swoich uchwał, obrady komisji przed głosowaniem nad wnioskami zostały przerwane bez rozpatrzenia drugiego punktu obrad komisji „rozszerzenie praw dla dyplomów". Dalsze obrady przeniosiono na plenum.

Dyskusja na plenum wykazała zdecydowaną postawę większości. Uchwały jedna za drugą przechodziły dość szybko. Wynik Zjazdu był katastrofalny dla jego inicjatorów. W kwestji zasadniczej zjazd wypowiedział się za utrzymaniem systemu koncesyjnego z obniżeniem norm ludności. W kwestji organizacyjnej zjazd nie mógł się zgodzić na rozpraszanie sił zawodowych w liczne nieżywotne organizacje, a uchwalił zgłosić w sprawie ustawy akces do akcji Z. Z. F. P. i t. d.

Pomimo wszystko, Zjazd dał pewne plusy, poruszył on życie zawodowe i dał okazję do wymiany poglądów. Z przyjemnością można, było zaobserwować w przemówieniach przebijającą się troskę o przyszłość zawodu. I jedno jeszcze zostało stwierdzone, to mianowice, że obowiązujące ustawy w żadnym razie nie odpowiadają obecnym warunkom.

Nieznośnym staje się stan obecny, kiedy dla otrzymania koncesji w punkcie możliwym do egzystencji trzeba mieć, wobec dużej ilości kandydatów, conajmniej kilkadziesiąt (np. w Warszawie) lat pracy zawodowej.

Zadaniem władz jest obecnie nie stwierdzenie, kto z kandydatów jest najbardziej odpowiednim dla prowadzenia apteki, a tylko faktu, kto pierwszy zasługuje na emeryturę, a więc nie troska o najlepszą obsługę ludności. lecz o zapewnienie bytu wyczerpanym przez wiek farmaceutom. Taki stan staje się dalej niemożliwym!

Obserwujemy fakt, iż wobec zbyt małej ilości aptek, a dużej ilości ukończonych zawodowców, koncesje w pierwszym rzędzie otrzymują ludzie, z małemi wyjątkami, życiowo wyczerpani. Ci, którzy otrzymują koncesje, powinni je otrzymać, lecz powinni otrzymać je również i ci, którzy są w pełni sił. Norma ludności powinna być obniżona conajmniej do 4 — 5 tysięcy na aptekę, aby apteka była dostępną dla ludności i żeby brak placówek nie spaczał i nie demoralizował mogących z pożytkiem dla społeczeństwa pracować samodzielnie. Ten stan powoduje, że koledzy tracą wiarę na normalną ewolucję i rzucają się w kierunku niebezpiecznych eksperymentów — w kierunku zniesienia monopolu aptecznego. Jako przykład dają zachód. Lecz na zachodzie mamy przykłady, iż w państwach, które poszły w kierunku zmiany monopolu, po doświadczeniu wartości systemu wolnego osiedlania się, obserwujemy powrót do systemu koncesyjnego. Zwolennicy wolnego osiedlania się robią analogję do innych zawodów, do lekarzy, adwokatów ba, nawet do rzemieślników. Otóż weźmy przykłady. Czy koszt urządzenia gabinetu lekarskiego, względnie kancelarji adwokackiej, może choć w części równać się z kosztami urządzenia apteki. Czy stan płynny w tych zawodach, w stosunku do miejsca zamieszkania wobec łatwości przesiedlania się, nie stwarzający żadnego niebezpieczeństwa, czy taki stan nie sprowadza się w końcu do stworzenia apteki walizkowej. Czy możliwe jest w tych warunkach stwarzanie apteki chociażby częściowo wyposażonej, tak w utensylia, jak materjały, jak jest wyposażona nawet nie stojąca na wysokości zadania przeciętna apteka koncesyjna. Czy walne osiedlanie się nie przyczyniłoby się do całkowitego wyrugowania pracownika wykwalifikowanego przez siły niefachowe? i co w parze z tem idzie, do obniżenia pensyj? Czy bez koncesji, a tylko z prawem dowolnego osiedlenia się, mając w perspektywie nieograniczoną ilość konkurentów, magister, nie posiadający funduszów na otwarcie apteki, będzie mógł je pożyczyć? Czy w ten sposób nie przerwie się możliwość uzyskania kredytów na uruchomienie apteki, co ma bardzo często zastosowanie obecnie przy otrzymaniu koncesji.

A na jakie bezdroża może sprowadzić farmację konkurencja z niesumiennym sąsiadem? Bo jeżeli szewc da zamiast zelówki tekturę, to wielka szkoda nie stanie się temu, który te buty nieopatrznie kupił (gdyż zresztą powinien był uważać na to, co kupuje). Dla tego też prawodawca nie przywiązuje specjalnej odpowiedzialności szewca za nieumiejętne lub nieuczciwe wykonanie obuwia. A na jakie konsekwnecje może być narażony farmaceuta pracujący w nieodpowiednich warunkach, w aptekach gorzej urządzonych? W jaki sposób chory potrafi odróżnić dobre od źle przyrządzonego lekarstwa, złe skutki którego mogą często być zauważone dopiero po zużyciu lekarstwa. Czy społeczeństwo zechce narażać się na takie ewentualności? Niesumienni i nieuczciwi są w każdym zawodzie, są i u nas. A jeżeli zacznie się wyścig konkurencyjny za wszelką cenę, kto może przewidzieć, jakie z tego wynikną konsekwencje.

A jak przy systemie wolnego osiedlania się będzie ze starszymi aptekarzami, u których pod bokiem osiedli się młody konkurent. A co będzie z rodziną w razie śmierci aptekarza. Co wdowa pocznie z urządzeniem bez koncesji przedstawiającym dla niej minimalną wartość.

Z tych przyczyn powinniśmy starać się popierać projekt rządowy ustawy aptekarskiej z pewnemi zmianami, któreby utrzymały zasadnicze tezy: 1) Apteka koncesjonowana, mająca określony rejon, 2) Norma ludności. Norma ta, w naszych warunkach 4—5 tysięcy, powinna zapewnić skromną egzystencję apteki. Jednocześnie dałoby to możność otwarcia w Polsce około 2 tysięcy aptek nowych i tem zaspokoić, głód placówek samodzielnych, doprowadziłoby do zniesienia aptek dużych, przeważnie wydzierżawianych, w których dzierżawcy, nie dbając o stan apteki na dłuższą metę prowadzą je nieracjonalnie, często wprost rabunkowo. Reforma ta zabezpieczałaby byt starszym kolegom, dałaby możność młodszym kolegom otrzymać placówki samodzielne bez konieczności, jak obecnie, wykupywania niewspółmiernie drogich koncesyj, zmniejszyłaby do minimum dzierżawy, jako szkodliwe dla zawodu, a przez możność uzyskiwania po 5 latach nowej koncesji dałaby możność zmiany miejsca zamieszkania, względnie zmiany placówki pracy dla więcej przedsiębiorczych kolegów. Jednocześnie powinna być zmniejszona odległość pomiędzy aptekami, zwłaszcza w większych miastach, a szczególniej w śródmieściu, ze względu na gęste zaludnienie.

W każdym razie, stan obecny jest dalej nie do utrzymania. Lepsza jest każda inna ustawa, niż tolerowanie obecnych pięciu.

Cz. Fink-Finowicki.

Ruch związkowy.

Z ODDZIAŁU WARSZAWSKIEGO.

W dniu 12.IX odbyło się posiedzenie Zarządu Oddziału przy udziale delegatów na Zjazd. Sprawozdanie ze Zjazdu składał kol. Lubarski oraz inni.

Zarząd Oddziału ukonstytuował się jak następuje: Przewodniczący — A. Żelazowski, I wice-przewodn.— kol. R. Stocki, II wice-przewodn.—kol. W. Lubarski, I sekretarz — kol. Sieciński, II sekretarz — kol. W. Koprjaniuk, referat Kas Chorych — kol. Stocki i Nałęcz, referat aptek prywatnych — kol. Cz. Fink-Finowicki, gospodarz i bibljotekarz — kol. Szyszko, skarbnik — kol. Owsiany, zastępcy: kol. Wojtowski i Patek. Jako delegaci do Rady Okręgowej Prac. Umysł. zostali wybrani: kol. Sieciński, Lubarski, Wojtowski i Fink-Finowicki.

Rozpatrywana była sprawa zatargu na tle umowy pracowników apteki Żyrardowskiej Kasy Chorych z Zarządem tejże Kasy. Sprawę tę przekazano kol. Stockiemu i Nałęczowi do zbadania i zawarcia umowy.

W poczet członków Związku zostali przyjęci ostatniemi czasy: Janiszewska Halina, Płońska Janina, Bałaszkiewicz Wacław.

Złożyli deklaracje o przyjęcie: Dymowska Marja, Juszczakowski Leon, Bidziński Józef, Sulimierski Jerzy.

Wykreślono na własne żądanie Sikorską Joannę.

Z powodu przypadającego w r. b. jubileuszu 25-lecia Oddziału Warszawskiego (dawniej Tow. Farmacja), powołano komisję jubileuszową, w skład której weszli koledzy: Stocki, Szyszko, Hirschbauer, Jakubowski. Kol. Nałęczowi powierzono zorganizowanie komitetu redakcyjnego do opracowania referatu jubileuszowego.

Na posiedzeniu zarządu w dn. 11.X. przewodniczący kol. Żelazowski zrzekł się godności przewodniczącego i członka Zarządu. Na przewodniczącego powołany został kol. R. Stocki.

* * *

W wyniku prowadzonych od pewnego czasu pertraktacji podpisany został następujący a k t l i k w i d a c j i Z r z e s z e n i a F a r m a c e u t ó w K a s y C h o r y c h m. W a r s z a w y:

Działo się dnia 20 października 1928 r. Obecni upełnomocnieni przedstawiciele Związku Zawodowego Farmaceutów Pracowników w Rzeczypospolitej Polskiej, Oddział Warszawski — koledzy: Kazimierz Dąbrowski i Włodzimierz Koprjaniuk oraz przedstawiciele Zrzeszenia Farmaceutów Kasy Chorych m. st. Warszawy — koledzy Jerzy Sulimierski i Jan Hryniewiecki.

Po stwierdzeniu ważności pełnomocnictw, wymienieni przedstawiciele stron, mając na uwadze konsolidację i dobro ruchu pracowniczego, uchwalili co następuje:

1. Zrzeszenie Farmaceutów Kasy Chorych m. Warszawy z dniem dzisiejszym, t. j. dn. 20 października 1928 r. zostaje zlikwidowane.

2. Kolegom, byłym członkom Zrzeszenia Farmaceutów Kasy Chorych m. Warszawy, życzącym zapisać się w poczet członków Związku Zawodowego Farmaceutów Pracowników w Rzeczypospolitej Polskiej, nie będą czynione żadne przeszkody z tytułu tego, iż byli oni członkami Zrzeszenia.

3. Akt niniejszy sporządzony zostaje w dwuch jednobrzmiących egzemplarzach celem doręczenia stronom.

4. Odpis aktu przesłany zostanie do wiadomości Wydziału Aptecznego Kasy Chorych m. Warszawy oraz do Komisarjatu Rządu na m. st. Warszawę.

Warszawa, dn. 20 października 1928 r.

Przedst. Zw. Zaw. Farm. Prac. w Rz. P. Oddział Warszawski	Przedst. Zrzeszenia Farm. Kasy Chorych m. Warszawy.
Kazimierz Dąbrowski.	*Jerzy Sulimierski.*
W. Koprjaniuk.	*Jan Hryniewiecki.*

* * *

W dniu 18 października 1928 r. odbyło się posiedzenie Sądu Koleżeńskiego w sprawie kol. *St. Krauzego* przeciw kol. *Cz. Nałęczowi.*

Po rozpatrzeniu sprawy Sąd orzekł, co następuje:

1. Czy kol. Krauze nazwał „Kronikę Farmaceutyczną“ świstkiem papieru? — odpowiedź: tak. Lecz po wszechstronnem omówieniu Sąd Koleżeński ustalił, że użyto nazwy w innem znaczeniu.

2. Czy kol. Krauze, wziąwszy pieniądze naprzód od redakcji „Kroniki Farmaceut.“, miał intencję naciągnięcia związku?

Odpowiedź: Nie miał intencji, lecz nie załatwiwszy tej sprawy formalnie, stworzył pozory.

3. Jakkolwiek kol. Krauze nie powinien był, mimo potwierdzonego zarzutu szkodzenia mu na terenie Kursów Prowizorskich użyć słów „nieetyczny i niehonorowy“, to jednak odpowiedź kol. Nałęcza była wysoce niewłaściwa.

4. Co do wydrukowania artykułu bez wiedzy kol. Krauzego w Nr. 9 „Kroniki Farmaceutycznej“. Sąd uznaje się za niekompetentny, gdyż odpowiedzialność za to ponosi Komitet wykonawczy Zw. Zawod. Farmac. Pracowników.

Orzeczenie Sądu Koleżeńskiego postanowiono ogłosić w najbliższym numerze „Kroniki Farmaceutycznej“.

Superarbiter: *S. Frick.*

Sędziowie: *A. Wojtowski.* *St. Gębski.* *B. Chodakowski.* *J. Rosiński.*

OSOBISTE.

Z dniem 30 listopada b. r. przestaję być kierownikiem działu naukowego „Kroniki Farmaceutycznej“.

Wszystkim, którzy mi w pracy pomagali, składam tą drogą serdeczne podziękowanie.

Stanisław Krauze.

OFIARY.

Kol. *Ernestyna Falkówna* wpłaciła zł. 100 na kapitał zapomogowy, za co Zarząd Główny Z. Z. F. P. wyraża serdeczne podziękowanie.

Mr. Eugenjusz Keskiewicz nieprzyjęte koleżeńskie honorarium w kwocie zł. 130 za zastępstwa przeznacza na cele urządzenia Katedry Farmacji Stosowanej Uniw. Jagiellońskiego w Krakowie.

Redakcja i Administracja „Kron. Farmac.“ czynne od godz. 11 do 3 codziennie oprócz niedziel i świąt.
Warszawa, Bracka 18 m. 30. Telefony 323-18 i 136-20. Konto czekowe P.K.O. 8. 491
Ceny ogłoszeń: 1/1 str. 70 zł. 1/2—40 zł. 1/4—20 zł. 1/8 12 zł.

REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY: Kazimierz Dąbrowski.
WYDAWCA: Zw. Zawod. Farmac. Prac. w Rzeczplitej Polskiej.
Druk. „WSPÓŁCZESNA“, Szpitalna 10. Tel. 193-95.

Odezwa.

Jedna z najstarszych placówek pracowniczych, dawne T-wo Wzajemnej Pomocy „Farmacja", obecnie Oddział Warszawski Z. Z. F. P. w roku bieżącym obchodzić będzie dwudziestopięcioletni jubileusz swego istnienia

Związana organicznie z życiem społecznem stolicy, swego czasu jedyna w b. Kongresówce pracownicza organizacja zawodowa, w przeszłości swej posiada chlubne karty.

Celem należytego obchodu tej ćwierćwiekowej nieustannej działalności „Farmacji" postanowiono odtworzyć możliwie wiernie piękne jej dzieje, godnie uczcić zasługi zarówno tych, którzy placówkę tę stworzyli, jak i tych, którzy potem dokoła jej rozwoju pracowali.

Powołany w tym celu specjalny Komitet Jubileuszowy zwraca się niniejszem z gorącym apelem do wszystkich osób, biorących w ciągu lat minionych żywy udział w pracach „Farmacji", by łaskawie nadesłali możliwie obszerny materjał, dotyczący tak współpracy, jak również swe podobizny, oraz wskazali nazwiska tych, z którymi współpracowali. Na życzenie autorów prace będą honorowane.

Lublin, dnia 6 października 1928 r.

WOJEWODA LUBELSKI
WYDZIAŁ ZDROWIA PUBLICZNEGO
L. 4712/Z.

Konkurs

Województwo (Wojewódzki Wydział Zdrowia Publicznego) w Lublinie niniejszem ogłasza konkurs na otwarcie aptek.

1) w Dubecznie, pow. Włodawskiego;
2) w Jaszczowie, pow. Lubelskiego;
3) w Korczewie, pow. Sokołowskiego;
4) w Opolu, pow. Włodawskiego;
5) w Radoryżu, pow. Łukowskiego;
6) w Uhrusku, pow. Włodawskiego.

Koncesje będą udzielone na zasadzie Ustawy dla farmaceutów i aptek z 1844 r. oraz Rozporządzenia b. Ministra Zdrowia Publicznego z dn. 10.VII.1920 r. (Dz. Ust. z 1920 r, Nr. 62, poz. 411).

Ubiegający się o uzyskanie koncesji winni w przeciągu 4-ch tygodni od dnia ogłoszenia w „Monitorze Polskim" niniejszego konkursu nadesłać do Województwa (Wojewódzkiego Wydziału Zdrowia Publicznego) w Lublinie należycie opłacone podatkiem stemplowym podanie, do którego należy dołączyć dokumenty wyszczególnione w § 6 Rozporządzenia b. Ministra Zdrowia Publicznego z dnia 21.IV.1921 r. o sposobie zakładania aptek („Monitor Polski" z dnia 20.V.1921 r. Nr. 118).

Właściciele aptek, którzy sądzą, że egzystencja ich aptek przez otwarcie nowej apteki będzie zagrożona, mogą w terminie 4 tygodniowym od dnia ogłoszenia niniejszego w „Monitorze Polskim" wnieść do Województwa ((Wojewódzkiego Wydziału Zdrowia Publicznego) w Lublinie umotywowane zarzuty.

Inspektor farmaceutyczny: *Jan Nartowski.*

Za Wojewodę: *Dr. Cz. Kujawski.*
Naczelnik Wydziału Zdrowia.

Komunikat

Biura pośrednictwa Pracy przy Z. Z. F. P. Warszawa, Bracka 18 m. 30

o zgłoszonych kandydatach i zaofiarowanych posadach.

POSZUKIWANE.

PROWIZOR— katolik, lat 35, posiadający praktyki zawodowej 16 lat, żonaty, długoletni pracownik aptek warszawskich, poszukuje od zaraz zarządu lub kondycji, może być prowincja ze średnią szkołą. Oferty do Biura Pośr. Sub. Nr. 130.

PROWIZOR—polak, lat 54, żonaty, długoletni zarządzający w aptekach prowincjonalnych poszukuje od zaraz zarządu mniejszą apteką. Pożądane miasto ze średnią szkołą. Zgłoszenia z warunkami do Biura Pośr. Sub. Nr. 135.

PROWIZOR FARMACJI lat 38 — polka, dobrze polecona, kierowniczka jednej z aptek warszawskich, poszukuje posady od 1.XI. Warunki związkowe. Zgłoszenia do Biura Pośr. Sub. Nr. 136.

PROWIZOR—polak lat 45, samotny, dobrze polecony, długoletni właściciel apteki na prowincji, poszukuje zarządu lub dzierżawy. Zgłoszenia do Biura Pośr. Sub. Nr. 138.

ZAOFIAROWANE.

Do mniejszej apteki w pow. Kolskim, woj. Łódzkie, potrzebny od zaraz ZARZĄDZAJĄCY, starszy, dobrze polecony. Warunki % od obrotu, mieszkanie i utrzymanie lub 300 zł., utrzymanie i mieszkanie. Zgłoszenia z życiorysem do Biura Sub. Nr. 190.

Do powiatówki w woj. lubelskiem potrzebny dobrze polecony POMOCNIK, wszechstronnie obeznany z czynnością apteczną. Warunki 350 zł. plus mieszkanie i utrzymanie. Posada do objęcia od zaraz. Zgłoszenia z życiorysem i podaniem referencji do Biura Sub. Nr. 179.

Do powiatówki w Warszawkiem potrzebny jest POMOCNIK(ca) lub uczeń chrześcijanin, dobrze obeznany z czynnościami aptecznemi. Warunki związkowe. Posada do objęcia od zaraz lub później. Zgłoszenia z życiorysem i podaniem referencji do Biura Sub. 188.

Do mniejszej apteki w Warszawskiem potrzebny POMOCNIK lub magister (kobieta) z 2 letnią praktyką od zaraz lub później. Warunki 300 zł. miesięcznie i utrzymanie, 2 półdniówki wolne i 2-gie święto.

UCZENICA lub pomocnica skromnych wymagań potrzebna jest od zaraz do apteki w okolicy Lublina. Zgłoszenia z podaniem warunków do Biura Sub. Nr. 185.

Do apteki Kasy Chorych pod Radomiem potrzebny jest wykwalifikowany POMOCNIK od zaraz. Zgłoszenia do Biura Sub. Nr. 184.

MAGISTER (chrześcijanin) z rozpoczętą praktyką potrzebny jest do apteki na G. Śląsku od zaraz lub później. Warunki do omówienia. Zgłoszenia do Biura pod Nr. 183.

Do apteki w okolicy Żyrardowa potrzebny jest wykwalifikowany dobrze polecony POMOCNIK chrześcijanin od zaraz. Warunki 350 zł. plus utrzymanie i mieszkanie. Zgłoszenia Sub. 182.

Potrzebny UCZEŃ z maturą, może być bez praktyki, do apteki w pow. kutnowskim. Warunki 100 zł. plus utrzymanie.

Do apteki Kasy Chorych w pow. Opatowskim potrzebny jest MAGISTER bez praktyki. Posada stała. Warunki do umowy. Zgłoszenia Sub. Nr. 175.

Potrzebny jest zastępca POMOCNIK(ca) skromnych wymagań, może być starszy, do apteki w pow. łódzkim, warunki 250 zł. plus utrzymanie. Zgłoszenia Sub. Nr. 174.

Kowalskiego Wacława poszukuje Zaborowski Władysław — *Wilno,* Landwarów, dom kolejowy Nr. 19.